N^er 21. Kraków 27 Stycznia — Czwartek. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w **Krakowie** i we **Lwowie** kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pout de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiupp. *Haasenstein* i *Vogler*, J. *Rosenzweig* i *R. Mosse* II. Körnergasse N. 2. — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Luty . . . . . złr. 2
„ od 1 Lutego do 31 Marca „ 4
przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Luty . . . . złr. 2 c. 25
Od 1 Lutego do końca Marca „ 4 c. 50

Kraków 26 stycznia.

W przypuszczeniu nawet, iż sprawdzą się wszystkie ostatnie wiadomości tyczące się przyszłego stanowiska Kanclerza względem przedlitawskiego ministerstwa: to jest, że wzajemny do siebie stosunek tych władz będzie ściślej oznaczony, a raczej że nadal nie ma być żadnego między niemi; chociażby nawet prawdą było, że hr. Beust, wszelkie po nim wymagane zrobi ustępstwa; jakoto, odda wydział prasowy i część funduszów tajnych do rozporządzenia, gdyby nawet złożył mandat deputowanego z Izby handlowej Reichenberskiej, przez co już z Izby niższej Rady państwa byłby wykluczony, i jako kanclerz mniejby praw obywatelskich używał niż każdy poddany Austryi — gdyby nawet, powtarzamy, stało się to wszystko, jeszcze przechowalibyśmy wątpliwość, aby zaszłe między Kanclerzem a byłą większością ministrów przesilenie już się ukończyło. Da się ono chwilowo zawiesić, zwłaszcza z dobrą do tego wolą hr. Beusta — usunąć zupełnie z pozostawieniem rzeczy jak są, nie da się.

Mowa sobotnia, nie wiemy, czy odpowiedziała stanowisku, jakie chciał w tej chwili zająć Kanclerz, ale sądzimy, że dopełniła tych warunków, bo była zręczną i dyplomatyczną. Większość ministrów stojąca u władzy wyrzec się jej nie może, a przecież znieść równie jej nie podobna. Hr. Beust stanął w obronie systematu mniejszości ministrów, ale uczynił to w ten sposób, że organ większości pięciu proponuje go na szefa obecnego gabinetu, a pomimo tego niema podobno nikogo w całej monarchii, coby przypuszczał, że Kanclerz mógłby zasiadać z centralistami absolutnymi jacy dziś pozostali u steru. Przypomniał hr. Beust, że gabinet parlamentarny jemu zawdzięcza istnienie, że do ogłoszenia owego liberalistów paladium, konstytucyi, on się po wielkiej części przyłożył — jakby rzucał skazówki na pytania: czyby się bez niego i jeden i druga obeszły? Dyplomatyczną było zręcznością nie windykować zasługi w utworzeniu dualizmu, i zostawić ją Węgrom. Węgrzy też zupełnie z mowy zadowoleni, stoją po jego stronie. Wychwalają ją węgierskie organa, a przytem widzą w kanclerzu stronnika większości. Czy z resztą nie było dyplomatycznem nie wypowiadać programu a wskazać go samem usprawiedliwieniem swego ciągłego działania, nie po za plecami ministerstwa przedlitawskiego, ale jawnie jako minister spraw zagranicznych. Wypowiedzieliśmy nieraz o kanclerzu nasze zdanie, i utwierdza nas w niem mowa jego sobotnia: hr. Beust większym jest dyplomatą niż statystą. Mężowi stanu brakuje nie raz owej pewności w działaniu, jakie dać może tylko stanowczo podjęty programat na gruntownych oparty zasadach; ale dyplomacie nie brak nigdy na sposobach odpowiednich chwili i okolicznościom.

Ze stanowiskiem, jakie zajął hr. Beust, ministrowie pozostali w gabinecie, nawet po jego uzupełnieniu czy odnowieniu, ciągle obliczać się będą musieli. Być może, iż to stanowisko nie zmusi ich do podania się do dymisyi, ani Kanclerza do ustąpienia, ale pomimo wszelkich ostrożności, jakieby ministrowie wzięli, i wszelkich ustępstw, na jakieby hr. Beust przystał, pozostanie zawsze obawa przed owym wpływem, polityce gabinetu przedlitawskiego przeciwnym. Będzie to właśnie zdaniem naszem nieustające przesilenie, które chwilowo dla zamierzonej próby nie stanie się przeszkodą, ale które do wywrotu tego ministerstwa w danym razie mocno przyczynić się musi. Pomimo bowiem sztucznego mechanizmu w dualizmie, pomimo rozgraniczenia władzy ministerstw przedlitawskiego i spraw wspólnych, które aż do fikcyi jest zbliżone, niemniej jednak z samej natury rzeczy wpływ ministra spraw zewnętrznych państwa, na sprawy wewnętrzne ustać nie może, i ustać nie powinien. A z resztą, jeżeli w prostym organizmie konstytucyjnym, ponderacya dwóch władz, prawodawczej i wykonawczej, jest tak trudną, że ciągle widzimy wkraczanie jednej w sferę drugiej, jakże przypuścić, aby go być nie miało tam, gdzie równowaga ta nawet teoretycznie urządzić się nie da, jak w dualizmie austryackim.

Jeżeli więc hr. Beust zajął takie stanowisko, i z niego nie wyjdzie, w przewidywaniu i w chęci dopuszczenia próby rządów gabinetu według programatu w memoryale większości wypowiedzianego, to powiemy otwarcie iż bylibyśmy przekładali widzieć go na daleko bardziej stanowczem i prostem stanowisku. Wiemy aż nadto, że próba udać się nie może, ale czy nie dosyć już eksperymentów w monarchii? Z resztą, pomijając ważną kwestyę, że teatrem próby jest państwo złożone z ludów, któreby na nią nie przystały, gdyby się ich o to pytano, i które zasługują na rządy odpowiednie swoim potrzebom i celom, to samo państwo czy na tej próbie nie poniesie szwanku? Gdzież zapewnienie, że próba odbędzie się w warunkach prostego doświadczenia z systematem politycznym? Próby ogniowe, a zapalnych żywiołów w próbie tej jest wiele, nie udają się czasem i pożar wzniecają.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 25 stycznia.

(*J.*) W liście wczorajszym zapowiedziałem, iż mowy miane na niedzielnem zgromadzeniu klubu rezolucyonistów, na którem uchwalono ostatecznie, że pożądanem byłoby wystąpienie delegatów polskich z Rady państwa, podam wam w najbliższej korespondencyi. Należy mi więc przedewszystkiem przedstawić motywa, jakie przytoczył sprawozdawca podanego wczoraj wniosku Wydziału.

Dr Czerkawski. Po ogłoszeniu memorandów obu stronnictw ministerstwa — powiada on — Wydział klubu rezolucyonistów zastanawiał się nad niemi i nad ich wpływem na stanowisko kraju naszego. Przyświecała mu w tej czynności myśl praktycznej korzyści, gdyż klub i dotąd unikając roztpraw teoretycznych uważał za swoje zadanie na polu praktycznem służyć pożytecznie i bezinteresownie krajowi. Następnie przytacza mowca dotychczasowe korzystne rezultata działania klubu. Za takie a raczej, jak się sam wyraża, za zwycięztwa przez klub odniesione uważa on, że na ubiegłej sesyi sejmowej, kiedy sejm bliskim był rozbicia przez tworzenie się rozmaitych frakcyj z dążnościami zbyt partykularnemi, większość posłów skupiła się około sztandaru klubu tj. rezolucyi i przez to rozbiciu sejmu przeszkodziła a przez ponowne uchwalenie rezolucyi podstawę towarzystwa ulegalizowała. Za dalsze zwycięstwo klubu uważa zachowanie się tegoż podczas ostatnich wyborów lwowskich, kiedy klub daleki od namiętności stronniczej zgodził się na dwóch kandydatów towarzystwa demokratycznego (pp. Młockiego i Dra Czemeryńskiego) robiąc ofiarę z przekonań swoich dla dobra pospolitego.

Trzeciem nareszcie zwycięztwem klubu nazywa Dr Czerkawski skład obecnej delegacyi Rady państwa, który ma być po myśli rezolucyonistów. Panowie, powiada, bądźmy świadomi powodzeń i niech one nam będą bodźcem do dalszych czynności w podjętym przez nas kierunku. Injektywy, na jakie jesteśmy narażeni, nie alterowały nas bynajmniej, przeciwnie cieszymy się z nich, bo stopień roznamiętnienia naszych przeciwników jest dowodem naszej wagi.

Po takim wstępie przeszedł mowca do właściwego tematu swej mowy: do memoryałów stronnictw ministeryalnych. „W r. 1866 (powiada) starała się Austrya po klęsce odniesionej inaugurować nowy system; jakież rezultaty tego systemu? nowe i powiększone podatki, opór kraju przeciw konstytucyi, powstanie Dalmacyi. N. Pan kiedy podróżując na Wschód zwiedził Egipt, miał tam sposobność przekonać się, że kraj ten stojący niżej w cywilizacyi, lepiej jest rządzony od niejednej prowincyi w Austryi. Powróciwszy z tej swojej podróży, zażądał Cesarz stanowczo od swych ministrów, by nastąpiło porozumienie z ludami niezadowolonymi, i aby konstytucya stała się raz prawdą rzeczywistą. Memoryał większości, który jest odpowiedzią na to żądanie monarsze, chciałby znieść ostatki praw krajowych przez reformę wyborczą i odjąć ludom jakiekolwiek nadzieje.

Wprawdzie ministrowie uznają nieodpowiedniość proponowanych przez się środków, ale za obronę służy im, twierdzenie: że postępowanie w duchu autonomicznym nie daje bezwzględnej gwarancyi skutków, i że zwolenników autonomii podejrzywają o dążności przeciwne istnieniu państwa. W taki sposób chcieliby odjąć wolność krajom, które dłużej istnieją niż ministerstwo i wszelkie jego programy, a może nawet dłużej niż Austrya (oklaski). Odmowne szczególniej stanowisko, które zajmują wobec autonomicznych żądań Galicyi, tłumaczą ministrowie większości względami na sąsiednie państwo moskiewskie. Więc pokazuje się, że Austrya mogła by nam dać wolność, ale nie da bo Moskwa nie pozwala; grozi zaborem Galicyi, pokazuje się, że opór stawiany naszym życzeniom przez ministrów, uważać powinniśmy za dobrodziejstwo nam wyświadczone. Ważnym jest jeszcze i inny ustęp memoryału większości. Oto znajdujemy tam ubolewania, że działalność rządu, ograniczoną, jest przez konstytucyę. Słowa te w ustach ministrów, roszczących sobie monopol na liberalizm i konstytucyjność, dowodzą jak słusznemi są słowa owego męża stanu „pozorem w Austryi wolność, pozorem konstytucya, pozorem znaki wartościowe na giełdach i obawiać się należy, aby pozorem nie była jeszcze Austrya“ (Huczne oklaski). Następnie odczytuje sprawozdawca znany czytelnikom waszym wniosek.

Inne mowy podam w przyszłym liście.

Drukarze tutejsi we wszystkich drukarniach wstrzymali robotę. Z tego powodu wczoraj dzienniki nie wyszły, prawdopodobnie że i dziś nie wyjdą. Zecery z jednej, a właściciele drukarń z drugiej strony zobowiązali się do wzajemnej solidarności. Zecery żądają bardzo nieznacznego podwyższenia płacy i zwinięcia numerów niedzielnych. Wobec tego składu rzeczy rząd zagroził zamknięciem drukarni rządowej.

P. S. Wyszły dziś dzienniki na jednej tylko stronnicy, złożone przez uczniów drukarskich.

Wiedeń 25 stycznia.

(*H.*) Sześć dni już toczy się dyskusya adresowa, przypominając rozwlekłością słynne rozprawy w sejmie węgierskim, gdzie zwykle połowa Izby zapisuje się do głosu. Utrzymują powszechnie, że cała ta dyskusya ma swe powody, bo służy rządowi za parawan, po za którym się „gotuje i wyrabia“ nowe ministerstwo. Zdanie to wydaje mi się dość uzasadnione, z początku bowiem nikt nie przypuszczał, aby wszyscy mowcy zapisani mogli głos zabierać, owszem sądzono, że zaraz drugiego dnia wniesą zamknięcie dyskusyi. Tym razem prawie wszyscy mówili. Zwykle lewica wystrzeliwszy swe naboje wnosi zamknięcie dyskusyi, lecz tym razem nie byłoby lewicy na rękę, gdyby ktoś z przeciwnego obozu był postawił wniosek względem zamknięcia obrad. A zatem manewr, jeźli istniał, w zupełności się udał, lecz rząd nie ma powodu powinszować sobie tego manewru. Jeźli dyskusya adresowa była „parawanem“ dla ministerstwa, to był to parawan najdroższy, a zarazem wcale niedobry. Zasłaniając z jednej strony machinacye ministrów, odsłonił całej monarchii obraz rozpraw, myśli, zapatrywań, zamiarów i celów, obraz wcale nie budujący.

Jakie wrażenie cała dyskusya adresowa sprawia na cudzoziemcach — z boleścią powtórzyć przychodzi. Pewien Prusak, który w loży sąsiedniej pilnie się przysłuchiwał obradom, rzekł wychodząc z jednego ostatnich posiedzeń, akcentem pruskim: „To nie dyskusya adresowa, to dyskusya o sposobie rozkładu Austryi. Według jednych Niemcy, według drugich Polacy i Czesi są czynnikami rozkładu monarchii — ale kwintessencya obrad, zawsze rozkład“.

Nie inne jest wrażenie w samym Wiedniu. Owa część ludności, która jeszcze się czuje austryacką, złorzeczy całej dyskusyi a raczej formie, jaką przybrała, pozbawiając publiczność wiary w istnienie i przyszłość monarchii. Gdyby przynajmniej każda z mów wyświecała lub usuwała powody nieporozumienia. Że kilku mowców wyświeciło nieporozumienie, to pewna, ale nikt go usunąć lub osłabić nie zdołał. Owszem rozdrażnienie jest dziś większe aniżeli przed dyskusyą adresową. Lewica jeszcze silniej się skojarzyła z rządem dzisiejszym, w którym widzi reprezentanta i stróża konstytucyi i liberalizmu, prawica jeszcze ostrzejsze zajmuje stanowisko opozycyjne; lewica mniej niż kiedykolwiek skora do ustępstw, prawica ich robić nie może, bo w takim stanie ogólnego rozdrażnienia niema mowy o tranzakcyi. Z jednej strony pytają się, gdzie lepiej, czy w Austryi, czy pod knutem rosyjskim, z drugiej strony zarzucają przeciwnikom zachcianki pruskie, nigdzie atoli nie rozbierają praktycznie pytania, dlaczegóżby nie miało wszystkim być dobrze w Austryi?

Jaki to chaos w pojęciach tutaj! I nie może być inaczej, gdzie namiętność jednego stronnictwa doszła niemal do szału. O dzisiejszej dyskusyi słów kilka. Mówili Dr Czerkawski, Dr Dienstl, Dr Figuly i Dr Gustaw Gross, ostatni już jako mowca jeneralny, wybrany przez kilku zapisanych jeszcze do głosu deputowanych z lewicy. Znakomitą pod każdym względem była mowa Dra Czerkawskiego. Ze wszystkich dotąd wypowiedzianych mów ze strony opozycyi, nie wyjąwszy i X. Greutera, mowa Dra Czerkawskiego była najgruntowniejszą i najbardziej polityczną, umiarkowaną, a przecież pełną siły. Dr Czerkawski mówił przeszło dwie godziny, od 11ej do 1ej z wielką biegłością. Żałować tylko trzeba, że na galeryi mało słychać było mowcę i że mowa ta wypadła w chwili, kiedy Izba już była znużoną. Mimo to, wielka część Izby słuchała Dra Czerkawskiego z uwagą i w wielu ustępach Niemcy potakiwaniem głowy okazali, że się zgadzają z mowcą. Dr Czerkawski mówił o rozmaitych konstytucyach austryackich, o narodowościach i ich sile żywotnej, rozbierał historyczne prawa i stanowisko Galicyi, odpierał zwycięzko zarzuty p. Waidelego i dowiódł mu, że nie zna prawa polskiego i prawa międzynarodowego. Wśród zdziwienia Niemców dowodził, jak silną byłaby Austrya po zaspokojeniu żądań ludów, a na zdanie wielu mowców, jakoby Galicya żądała wojny między Austryą a Rosyą, odpowiedział, że nie Austrya Galicyi, ale Galicya Austryi bronić będzie od Rosyi. Powtórzycie zapewne tę mowę. Dr Figuly mówił także bardzo pojednawczo.

Ministrowie dziś tylko pare minut byli obecni, ciągle się naradzają nad utworzeniem gabinetu. Jutro po przemówieniu sprawozdawców zapewne jeden z ministrów głos zabierze, mówią, że p. Giskra.

Według nadeszłych tu właśnie wiadomości, jenerał moskiewski Kiryew bawił dzień w Pradze i tam konferował z wielu Czechami. Z Pragi przyjechał p. Kiryew do Wiednia i ztąd wraca do Petersburga.

Od wczoraj bawi tu Dr Ziemiałkowski Przybył na posiedzenie Trybunału państwa. Widzicie zatem, że dzienniki lwowskie i *Nowa Presse* mylnie pisały o jego wezwaniu do Wiednia, jakichś układach, machinacyach i tym podobnych bredniach.

Paryż 22 stycznia.

-*i*- Pisząc ten list w rocznicę nieszczęsnego powstania z 1863 r. niepodobna mi nie zwrócić uwagi na pewne analogie, jakie zachodzą pomiędzy obecną sytuacyą Francyi a położeniem, w jakiem się Królestwo Kongresowe w 1862 r. znajdowało. Analogie te istnieją rzeczywiście. Rok 1862 był dla Królestwa pewnym rodzajem odrodzenia; reformy przez magrabiego Wielopolskiego wprowadzone miały mu nowe dać życie, naturalnie w granicach tych politycznych stosunków, w jakich się Królestwo znajduje. Nie czyniąc zadosyć ostatecznym pragnieniom narodu, były one jednak znakomitym postępem, były wielkim krokiem naprzód, szczęśliwym aktem rewindykacyi częściowéj tych praw i tych swobód, któreśmy w r. 1831 stracili.

We Francyi po 18-letnich rządach samowładnych, pierwsze parlamentarne ministeryum Olliviera mniéj więcéj ma toż samo do spełnienia co i margrabia Wielopolski zadanie. Lecz tak we Francyi jak i u nas istnieje stronnictwo rewolucyjne, które w stopniowy postęp nie wierzy, powolną lecz pewną drogę reform odrzuca, a idąc za popędem namiętności jedynie, gotowe jest zawsze los całego narodu, los pokoleń całych, na jednę postawić kartę.. Wszystko!—albo nic! z takiem hasłem najlepszą można zgubić sprawę, a z tym właśnie okrzykiem występuje dziś stronnictwo rewolucyjne we Francyi. Czując, że reforma instytucyj cesarskich w duchu postępu i swobody największy cios republikanckim marzeniom zadać może, z nieubłaganą nienawiścią ścigają nowy gabinet, a dla Olliviera nazw apostaty i zdrajcy nie szczędzą. Przypominamy, że tak samo u nas i margrabiego tytułowano. Dzienniki radykalne doszły dziś do apoteozy wściekłości i gniewu, miotają się i ciskają błotem i potwarzą na wszystkie strony; w zapale bohaterskim nietylko rzucają się na przeciwników swoich, ale i własnych swoich spółwyznawców nie szczędzą. Rochefort, niedawno bożyszcze szalonego tłumu, dziś już za człowieka nieenergicznego jest uważany. Vermorel, redaktor *Reformy* zarzuca mu, iż w dniu pogrzebu Wiktora Noir zdradził sprawę demokracyi. Rochefort w odpowiedzi mianuje Vermorela ajentem tajnéj policyi. Obywatel Amouroux jeden z najzapaleńszych krzykaczy takiż sam zarzut robi podobnemu sobie krzykaczowi, obywatelowi Ducasse. I tak daléj, i daléj. Obywatele republikanie gryzą się i kłócą w najlepsze, aby zadosyć uczynić wypisanej na sztandarze zasadzie braterstwa. Istotnie, arcy to budujące braterstwo.

Jak na dziś, bo trudno wiedzieć co będzie jutro, Achillesem republikanckiéj partyi jest Gustaw Flourens, człowiek logiczny jak powiada *Rèveil*, bo chciał iść do Paryża z trumną Wiktora Noir, przemocą. To człowiek właśnie, jakich potrzeba.

O deputowanych *opozycyi*, jak Favre, Picard itp., nie ma całkiem mowy: któżby się tak zacofanemi ludźmi zajmował? Nawet straszni nieprzejednani Gambetta, Bancel, Ferry itd., przez prawych patryotów do grona braci śpiących zaliczeni zostali. Od maja roku zeszłego taki tu skok ogromny zrobili republikanie, tak szybko idą naprzód, wszelkimi sposobami rozpalając umysły.

Jest to godnem uwagi w istocie, bo z wielu drobnych wnosząc szczegółów, republikanie czynnie się krzątają, aby stan agitacyi podniecać i dzieło rozpoczęte przez Olliviera uniemożliwić. Wypadek w Auteuil przypadł im bardzo na rękę; gdy chybił z winy Rocheforta, innych szukają środków, aby szerzyć niepokój i do wybuchu przygotowywać umysły. Z półsłówek, nieostrożnie w radykalnych dziennikach wygadanych, widać, że rewolucyjna propaganda się szerzy, i że republikanie przygotowują miny, ktoremi cesarstwo liberalne, wstrętniejsze im niż despotyczne, wysadzić pragną.

Z drugiéj strony, stronnicy konstytucyi z r. 1852 nie zasypiają również pola. Agitacye republikanckie, to woda na ich młyn. Pragną oni wybuchu, bo sądzą, że po zgnieceniu go, Cesarz znowu sy-

Część literacko-artystyczna.

ZE LWOWA.

Na czwartej stronnicy *Czasu*, pod zegarkami Filipa Fromma i cudowną Rewalentą, wyczytałem z radością doniesienie o szczęśliwem przybyciu do Krakowa zadziwiającej a brzydkiej Gessondy. Losy tej dziewicy, dążącej najdłuższą drogą do Petersburga, obchodzą mnie mocno, odkąd za skromną summę dwudziestu centów raczyła uchylić przedemną zasłonę przyszłości i oznajmić, że w przeciągu roku posiędę niechybnie małżonkę, brzydką i złą, która to małżonka obdarzy mnie w dodatku pięciorgiem wrzaskliwego potomstwa. Dowiedziałem się przytem ile wiosen liczę i że mi naprzemian dobrze i źle bywało na świecie. *Nie do uwierzenia, jednak prawdziwe!* wołam z Filipem Frommem i pospieszam zachęcić krakowskich niedowiarków w talenta Gessondy, by skorzystali z jej obecności w murach krakusowego grodu, gdyż oprócz ciekawych przepowiedni, dowiedzą się jeszcze z jakiego kruszcu ich zegarki zrobione. Jakiś rodak mojżeszowego wyznania — w obec Gessondy wszyscy są równi — który wraz ze mną radził się wyroczni, pobladł usłyszawszy, iż jego chronometr z pozłacanej miedzi wykuty i odszedł powolnym krokiem, mrucząc hebrajską cytatę, zapewne o kruchości rzeczy tego świata. Ja także wyniosłem się, przejęty grozą i strachem, wywołanym perspektywą niedobrej i pełnej przyszłości połowicy. Spodziewałem się, że gwar maskarady przez Lwicę ogłoszonej, rozpędzi te smutne myśli . . . Niestety! w sali, prócz mnie, pokutowała jakaś kuchareczka, hermetycznie zamaskowana; cesarsko-królewski adept Hermandady i trzech pompierów czuwało nad naszem bezpieczeństwem i spokojem. Czym się bawił i czym zgrzeszył zbytkiem wesołości — raczcie państwo sami dośpiewać.

Gessonda i maskarada należą do najweselszych przedmiotów dzisiejszej kroniki, która, przestrzegam, arcy-zabawną być nie obiecuje. W mieście panują jakieś zarazy, czarne ospy, tyfusy, zapalenia gardła, katary, samobójstwa i waryacye. Na tych, co cierpliwości niemają by oczekiwać naturalnego końca żywota i psują się sami przed czasem, cięży okropna fatalność; zamiast przeprawić się w jednej minucie na łono przodków, jak tego teorya samobójstwa uczy, pakują sobie kule między czwarte a piąte żebro lub w zęby trzonowe i w okolice lewego ucha. I pod tym względem jesteśmy okropnie zacofani! W stolicy szerszej austryackiej ojczyzny wyeksperymentowano już dostatecznie przyjemne skutki cyankali i człowiek uczuwa lekką rewolucyę w żołądku i w tej samej chwili znajduje się za drzwiami wieczności. Cała historya odbywa się cichutko, nie wybijając ze snu sąsiadów. Rewolwer, garstka prochu i kulka, przypominają trochę rycerskie rzemiosło; to jedyna wymówka tych co stchórzywszy na ziemi uciekają w inny świat. Myślą zapewne, że odrobina huku i kłębek dymu doda dezercyi lekką aureolę bohaterstwa.

Klub rezolucyonistów radził nad losami ojczyzny. Mylicie się państwo mocno, jeżeli spodziewacie się odemnie sprawozdania i tej przenudnej czynności. Polityki nienawidzę w ogóle, a szczególnie exekruje politykę austro-galilejską, w której ciągle słychać o pojednawczych i ugodowych dążnościach, o narodowościach, większościach, mniejszościach, i samych *ściach* szczypiących w uszy. Jednej tylko *ści* — jasności, próżno szukać. Wszedłem tam na chwilkę, ale tak mi się w głowie zawróciło, żem uciekł czem prędzej. Rzecz tak wygląda: — w sali na ścianach co kilka łokci stoją nieodziane niewiasty gipsowe, w żenujących pozach, w głębi na ciemnem tle wymalowany jakiś ptak, gęś czy sowa, i u sufitu wiszą narzędzia tortur, sterczą drabiny i jakby ramiona szubienic; na estradzie pokrytej materyą której gatunku i koloru dojść trudno, na niedźwiedziach siedzą okulary i wąsy przewodniczącego, po prawej stronie na dole rozdwojona broda sprawozdawcy, i na ławkach *rara avis in gurgite vasto* łysinki i czuprynki członków w szczupłej liczbie; w kącie konewka z wodą, dla polewania omdlałych. Spektatorowie w przeróżnych szatach złośliwie uśmiechają się i podkreślają oklaskami najdrobniejsze słówko, przekraczające granice chłopskiego rozumu.

Powędrujmy do niemieckiego teatru. Tylko cicho i ostrożnie, w sekrecie przed kontrolerami obyczajów publicznych, zajętymi w tej chwili *Gwiazdą Syberyi*, która wznosi się właśnie na horyzoncie p. Miłaszewskiego. Jeżeli się ta gwiazda utrzyma, będę musiał przełknąć tę pigułkę, urobioną z młodziana skazanego do kopalń, rosyjskiego jenerała z całym sztabem, dziewicy, której narodowości dotąd nie zpenetrowałem, ludu i widoku morza. Tymczasem powiem państwu, zawsze pod sekretem, że często bardzo nadziawszy perukę i przyprawianą brodę, z zapasem bawełny w kieszeni, chadzam na niemiecką operę, a to od czasu, jak miałem szczęście odkryć między zbiorem hororów prawdziwą śpiewaczkę i artystkę intelligentną, co się znowu tak często nie trafia. Pani czy panna, Lwica, nie wątpi o niczem i zapowiada z całą odwagą takie machiny, jak np. Hugonoci, na których pierwszorzędne sceny łamią zęby. Dzieją się wtenczas okropności, bo Raoul miauczy, Marcel ma kłaki w gardle, Nevers przesypuje suche trociny, jego teść gryzie trzaski, królowa Nawary morduje się, jak po niedostatecznej dozię emetyku i hipekakuany, paź biedny żuje kłaki, aż mu się buzia krzywi; orkiestra Panie odpuść, zacira kołomyjkę! Co więcej, efektowna scena poświęcania broni, zmienia się w farsę, której głównym aktorem karykatura kapucyna. Lecz wszystko to w znacznej części odkupuje Walentyna swym śpiewem i grą. Na każdej dobrej scenie niemieckiej, panna Norden może bezpiecznie się pokazać. Ma piękny czysty, dźwięczny, dość rozległy i giętki głos, intonacyę wysokiej czystości, poczucie muzykalne i zrozumienie roli. Widać, że sztukę pojmuje, myśli i nieszczędzi pracy, zna środki, jakiemi rozrządza i umie ich używać stosownie. Do tego w każdej sytuacyi i w każdej pozie jest przyzwoitą, wie jak usiąść, stanąć, klęknąć i upaść. Którędy i po co wcisnęła się do lwowskiego pasztetu Lwicy, wytłómaczyć sobie nie mogę, bo przy reszcie trupy świeci jak kwiatek na siermiędze. Gdyby Lwica raczyła dać pokój kompletnym operom i pozwoliła natomiast samej pannie Norden tylko w jej partycyach występować, zrobiłaby wielką przyjemność całej publiczności, zwalniając słuchaczy od produkcyi bez nazwiska tenorów, basów i barytonów. O Ryczywole — chórach — zamilczyć wolę.

Karnawał dotąd, jak cnotliwa niewiasta, nie wiele daje mówić o sobie. Młode pokolenie po każdym wieczorze słabuje na nogi; coraz mniej tych żelaznych konstytucyj, zdolnych tańczyć siedm nocy na tydzień. Piękności mało; w fabryce natury

stem dyktatoryalny zaprowadzi, i wszystkie niepotrzebne swobody skasuje. Sród dwóch tych niebezpiecznych prądów płynie dziś nawa odrodzonego parlamentaryzmu; niebezpieczeństwa otaczają ją do koła, chcemy jednak wierzyć, że ich szczęśliwie uniknąć potrafi.

Wiadomość o wzburzeniu robotników w Creuzot, mocne tu sprawiła wrażenie. W kopalniach węgla i fabrykach Creuzot, należących do p. Schneidera, prezesa Izby, dziesięć tysięcy robotników pracuje; wstrzymanie robót ogromne może wyrządzić szkody, wzburzenie zaś robotników znów jakie fatalne sprowadzić następstwa. P. Schneider udał się na miejsce, i we czwartek w nocy już w Creuzot stanął. Zaraz po przybyciu miał powiedzieć: „Tylko nie sprowadzać wojska; ja odpowiadam za wszystko.“ Zdaje się być rzeczą pewną, że główny przywódzca agitacyi Assy, jest ajentem jednego z zagranicznych stowarzyszeń robotniczych, zauważano bowiem, że ciągłą z Paryżem i Londynem prowadził korespondencyą. Dzienniki radykalne w podburzający sposób do robotników przemawiają, aby dolewać oliwy do ognia. Zdaje się, że p. Schneider wpływem swoim wzburzenie to łatwo uspokoić zdoła, troskliwością swoją bowiem o polepszenie losu robotników zjednał sobie rzeczywiste prawo do ich wdzięczności.

Dziś 6ty wydział sądu policyi poprawczej sądzić ma sprawę Rocheforta. Rzeczą już jest pewną, że Rochefort nie stanie, ani też obrońcy żadnego nie użyje; wyrok więc wydanym będzie zaocznie. Pokazuje to, że Rochefort nie chce roznamiętniać walki, jaką toczy z rządem; powoławszy na obrońcę Gambettę na przykład, mógłby przez jego usta wiele gorzkich rzeczy powiedzieć rządowi, i za tę satysfakcyę *maximum* kary ściągnąć na siebie. Woli on widocznie wyrzec się tego honoru, i proces swój bez republikanckich manifestacyj zakończyć. Nowy to akt zdrady w oczach republikanów, którzy liczyli właśnie na rozgłos, jaki gwałtowna sprawi obrona i na zbiegowisko ludu, spodziewane na pewne w dniu sądu.

W Izbie zwolennicy wolności handlowej staczają oratorską walkę z protekcyonistami, albo raczej ze stronnikami zasady *kompensacyi*, która jest tylko w gruncie przybraną w bardziej liberalny kostium protekcyą. Długa mowa Juliusza Simona w obronie traktatów handlowych z Anglią, wykazała dowodnie, że Francya ogólnie na zasadzie wolnego handlu ogromne odniosła korzyści, i że zrywać je byłoby to cofać przemysł francuski do stanu, w jakim się przed r. 1860 znajdował. Ministerium wyraźnie dotychczas nie objawia jeszcze swojego zdania; przychylne zasadzie protekcyi nie śmie jednakże w brew opinii publicznej wystąpić, i ostateczne rozstrzygnienie tej palącej kwestyi jej zostawia.

Kilkonastotysięczne zbiegowisko spowodowane egzekucyą Tropmanna, poruszyło nareszcie opinią publiczną. I w Izbie i w dziennikach liczne podnoszą się głosy, aby raz przecie skasować te oburzające widowiska, i skazanych na śmierć w obrębie więzienia egzekwować. Emil Ollivier oświadczył, że zajmuje się tym przedmiotem, i że w swoim czasie właściwy projekt prawa Izbie przedstawi.

Kraków 26 stycznia. Ministerium skarbu mianowało komisarzy skarbowych powiatowych 1ej klasy w Galicyi Antoniego Janę i Ludwika Raczyńskiego komisarzami 1ej klasy wyższego stopnia, a komisarzy 2ej klasy Jana Kowarzyka, Maks. Ludwiga i Władysława Moscha, komisarzami 2ej klasy.

Dyrekcya skarbowa we Lwowie mianowała koncepistę Alojzego Hufskiego komisarzem skarbowym powiatowym 3ej klasy.

Minister wyznań i oświecenia nadał profesorowi gymnazyalnemu we Lwowie Antoniemu Tomaszkowi opróżnioną posadę profesora przy niemieckiem gymnazyum w Bernie.

Wiedeń 25 stycznia. W dalszym ciągu sprawozdania z dyskusyi nad adresem podajemy mowę dep. barona Petriny z Bukowiny:

Dep. Petrino usprawiedliwia się z początku, że zabiera głos już jako 25ty mowca w tej dyskusyi, zmuszonym jest jednak do tego, ponieważ zdaniem jego żaden z mowców poprzednich nie skreślił właściwie przyczyn i charakteru obecnej sytuacyi politycznej. Mowca uznaje pojednawczy kierunek, w jakim przemawia dep. Rechbauer, oświadcza jednak swoje zdziwienie przeciw innemu deputowanemu z tej samej strony. Deputowany ów powiedział: „Że musi odmówić im wszelkiego poczucia prawnego, odważył się nawet stwierdzić, że niedaleko dojść można z narodowością, z tem rzemiosłem,“ a nie pomyślał, że nawet urząd najpoważniejszy w złych rękach staje się rzemiosłem.

Mowca wywodom tym nie nadawałby żadnego znaczenia, gdyby one nie były więcej ubieganiem się za natychmiastowym skutkiem, niż wywodami rzeczywistej treści i znaczenia. Kiedy zaś przemawiano w ten sposób w imieniu oświaty niemieckiej, musi więc oświadczyć, że postępowanie to uważa tylko za brak przyzwoitości politycznej.

Wiceprezes Hopfen: Zwracam uwagę mowcy, że o przyzwoitości tego, co się dzieje w Izbie, tylko prezydyum ma prawo rozstrzygać; dozwoliłem na wszechstronną wolność mowy, proszę zatem nie stawiać mnie w położeniu, abym tego żałować musiał.

Baron Petrino: Czuję to bardzo dobrze. Proszę jednak pana prezesa przejrzeć tylko sprawozdania stenograficzne, a przekona się pan, że powtórzyłem tylko dosłownie wyrazy deputowanego z Neubau, a nic o tem nie wiem, aby mu w jego mowie przerwano. (Oklaski z prawicy).

Mowca wyraża dalej swoje niezadowolenie z tego, że dep. Rechbauer, który jako cechę obecnej sytuacyi podaje niewiarę w trwałość naszych stosunków konstytucyjnych, przeniósł tę niewiarę aż do najwyższych sfer. Przechodząc do właściwej treści jego mowy, mówi: Nadanie mocy woli większości w ustawodawstwie i egzekutywie jest zasadą konstytucyonalizmu. Żałuję, że autor memoryału nie świadom był wszystkich konsekwencyj tej prawdy. Rząd konstytucyonalnie parlamentarny może tylko istnieć w konsekwencyi tej zasady, jak większość tej Izby tylko w skutek kompromisu mniejszości narodowych. Tę jedyną podstawę parlamentaryzmu austryackiego porzucił rząd obecny, a nawet porzuciła ją większość tej Izby. Kwestya potęgi w życiu konstytucyjnem jest usprawiedliwioną, ale tylko o tyle o ile jest kwestyą polityczną. Od chwili kiedy większość tej Izby podniosła kwestyę potęgi do kwestyi narodowej, porzuciła konstytucyonalizm. (Oklaski z prawicy). A więc nie my pierwsze zajęliśmy stanowisko wyłącznie narodowe, ale wy pierwszy rzuciliście kamień.

Staracie się obecnie pokryć ten, wskazywany wam teraz błąd sytuacyi. Dep. Rechbauer usiłował wprawdzie w bardzo oględnych wyrażeniach, przedstawić przeciwników jako nieprzyjaciół konstytucyi, ależ myśmy nie zajęli innego stanowiska, jak tylko konstytucyjne, i razem z wami jako sprzymierzeńcy jesteśmy za utrzymaniem konstytucyi.

Prezes tej Izby powiedział, iż kompromis jest jedynie możliwą formą konstytucyjną państwową, a kompromis ten znalazł w § 11 ustawy zasadniczej. Ale każdy kompromis przypuszcza z góry, że się obiedwie strony doń przyłączą, — czego powiedzieć o tym kompromisie nie można, — i że obiedwie strony go dotrzymają.

Konstytucya grudniowa była kompromisem nie tylko ze względu na ustawodawstwo, ale także ze względu na rząd, a że rząd kompromisu tego nie dotrzymał, to nas właśnie doprowadziło do obecnego smutnego położenia. Środki jakie nam radzicie celem utrzymania tej tak niemożliwej sytuacyi, są tego rodzaju, że nie wpajają w nas najmniejszego zaufania w przyszłość i w wasz liberalizm. W pierwszym rzędzie stawiają na zawołanie całą zbrojownię środków absolutnych i biurokratycznych; potem upominają się o wpływ prasy, jakby w Austryi nie było dziennika, któryby nie miał najętych pisarzy. Żądają dalej, że rządzić trzeba; prawdopodobnie rozumieją pod tem użycie pewnych środków. Jeżeliby wreszcie Austrya przyszła znowu do położenia, iżby niebyło innej rady, jak tylko pewnemi środkami skruszyć opozycyę całą, natenczas stronnictwo polityczne będące obecnie u steru, z pewnością rządzić więcej nie będzie. Inni są do tego ludzie w pogotowiu, posiadający w tym względzie doświadczenie, do tego sądzę nie potrzeba rządu parlamentarnego. (Oklaski z prawicy).

Projektują reformę wyborczą, — uważam reformę wyborczą z zastrzeżeniem praw sejmów za bardzo pożądaną. Lecz w obec teraźniejszej sytuacyi, kiedy chodzi o utrzymanie rządu parlamentarnego, opierającego się na narodowej mniejszości Austryi, nie wyrażając najmniejszego podejrzenia, muszę przypuścić, że w reformie wyborczej także i dla tej niemożebności chcą szukać lekarstwa. Przeciw temu winien jestem oświadczyć, chociażby się naszej wyćwiczonej, dzielnej, z wszystkiemi stosunkami i krajami obznajmionej biurokracyi nie udało oktrojować ustawy wyborczej, nadającej jeszcze więcej przewagi mniejszości niemieckiej, wierzcie mi, nawet przy najlepszych chęciach, czego z góry nie chcę przypuszczać nic lepszego nie zrobicie. (Śmiech z prawicy).

Z okoliczności reformy wyborczej muszę wyrazić zdziwienie moje, że podczas tak wyczerpującej dyskusyi o obudwóch memoryałach, przyczem nie zawsze w sposób taktowny uderzano na osoby na szacunek nasz zasługujące, nie podniesiono bardzo ważnego ustępu w memoryale mniejszości. Ani jednej wzmianki nie uczyniono tutaj o projektowanem w memoryale mniejszości rozwiązaniu Izby. Jeżeli raz to słowo wypowiedziano, to było obowiązkiem Izby nie pozostawić go bez odpowiedzi, gdyż żaden deputowany nie powinien się lękać zdać rachunku swym wyborcom (brawo z prawicy). Słysząc z przeciwnej strony ciągłe deklamacye o liberalizmie i prawdziwym postępie, myślałem sobie zawsze, że usłyszę także: właściwym środkiem rozwiązania niedającej się utrzymać sytuacyi parlamentarnej, jest rozwiązanie Izby, odwołanie się do wyborców. (oklaski z prawicy). Ludy niech rozstrzygają w kwestyi, w której my się zgodzić nie możemy. Żałuję mocno, że dopiero w piątym dniu dyskusyi, mogę zrobić tę uwagę.

Tem więcej muszę tego żałować, że miało miejsce odwołanie się, albowiem rozpisano nowe wybory na deputowanych czeskich. Jeżli przeto opozycya czeska powtórnie oświadczyła się za swymi przywódzcami, byłobyto z pewnością słusznem i sprawiedliwem, gdyby się było i niemieckie stronnictwo tego królestwa do swoich wyborców odwołało. (Oklaski z prawicy i środka.)

Ponieważ tedy chcą bądź co bądź utrzymać sytuacyę niedającą się utrzymać, chcą też przytoczyć powody do tego. Uderzają więc najpierwej na osoby, i mówią, gdyby te osoby nie działały, wszystkiego tego by nie było. Żeby niewiem jak wysoko położone były pojedyncze osobistości, to przecież nikt nie przypuści, żeby idee i żądania poruszające całą Europę wywołane były tylko za przyczynieniem się pojedynczych mężów. Nieobecną tutaj opozycyę obwiniono skłanianiem się ku Rosyi. Muszę tutaj przypomnieć wyrażenie pewnego dyplomaty rosyjskiego, któremu jednak wysoko położona osobistość naszego państwa zarzucała, dlaczego Rosya tak wiele utrzymuje ajentów w Austryi. Rosyjski dyplomata odpowiedział: „Nie wierz Pan temu; rząd rosyjski nie wydaje pieniędzy na darmo, a rząd pański dostatecznie się o to stara, abyśmy niepotrzebowali ajentów w Austryi.“ (Śmiech z prawicy.)

Wreszcie znajdują główny powód sytuacyi w ogłoszeniu memoryałów. Mnie się zdaje. że właściwy powód ogłoszenia jest następujący: Memoryały nie były przeznaczone do użytku publicznego, były one w ręku monarchy, a koła parlamentarne były w sytuacyi najnieprzyjemniejszej. Na wielokrotne zapytania rząd niemógł dać odpowiedzi i obawiano się jak się zdaje, że zapatrywanie mniejszości będzie zapatrywaniem większości tej Izby. Aby temu przeszkodzić, odbyła się narada jednako myślących deputowanych z przeciwnej strony, na której spaść miała zasłona, a mniejszość oskarżono, iż zamyśla o zamachu konstytucyjnym.

Przeciw podejrzeniom jest tylko jeden środek, mianowicie, że oskarżony staje przed sądem, a tym sądem jest opinia publiczna. Jeźli zaś deputowany z Neubau powiedział, że memoryał był tylko dla rządu, a jego teorye uszczęśliwiające ludy dla nas, muszę szczególniejsze mieć pojęcie o teoretyku uszczęśliwiania ludów, który ma programy rządowe dla wewnątrz i programy rządowe dla zewnątrz. (Bardzo dobrze! śmiech z lewicy).

Dwojakie jest wyjście z obecnej sytuacyi: albo rząd porzuci drogę, którą obrał i będzie się starał utrzymać znowu kompromis, jaki może nieświadomie z początku zawarł, albo też ster władzy innemu musi oddać rządowi. Stronnictwo, które ośmiela się z rezygnacyą przez usta swych najznakomitszych przywódzców powiedzieć, że jeźli nie pozostanie u steru rządu państwo upaść musi, stronnictwo takie wydało samo wyrok na siebie. (Oklaski z prawicy). Sądzę, że wśród obecnej sytuacyi, rząd obecny im dłużej pozostanie w urzędowaniu, da tem świetniejszy dowód, że prawdą jest owo wyrażenie Schmerlinga, iż nie zdolny jest rządzić. (Oklaski z prawicy).

— Następnie przemawiał Dr Klun; mowę jego podał wczoraj korespondent nasz w streszczeniu. Na wczorajszem posiedzeniu przemawiał deputowany Czerkawski, mowę jego podamy jutro. Po nim przemawiali dep. Dinstl i Figuly. Minister Giskra ma następnie zabrać głos.

— Minister Plener został wezwany w południe do NPana.

— Z uchwalonych ustaw przez sejmy krajowe w ostatniej sesyi nadeszły do ministerstwa wyznań i oświaty celem dalszego przeprowadzenia konstytucyjnego, następujące uchwały dotyczące szkół ludowych: Ustawy o nadzorze szkolnym w Austryi górnej, Morawie, Szląsku, Galicyi i Krainie; ustawy o urządzeniu, utrzymaniu i uczęszczaniu do szkół ludowych dla Styryi, Karyntyi, Voralbergu, Austryi górnej, Salzburga, Gorycyi, Gradyski, Czech, Moraw, Szląska i Dalmacyi; dalej ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w powyższych krajach z wyjątkiem Dalmacyi. Większa część z tych ustaw przedłożoną już została N. Panu, a nawet ustawa o nadzorze szkolnym dla Moraw i ustawa o urządzeniu szkół dla Salzburga otrzymały już najwyższą sankcyę.

Królestwo Polskie.

Do Warszawy sprowadzają nowych moskiewskich profesorów do uniwersytetu i tak: Wostokow został zamianowany profesorem anatomii i geodozyi; Ganin prof. nadzwycz. zoologii i anatomii porównawczej; Aristow prof. nadzw. historyi moskiewskiej, Popow prof. nadz. chemii; Troicki prof. filozofii. Profesor nadzwyczajny filozofii Struwe przy uniwersytecie warszawskim dostał przedłużenie urlopu do Moskwy jeszcze na 4 miesiące, gdzie zapewne studyuje język moskiewski, gdyż profesor Struwe jako Polak, który skończył uniwersytet w Tübingen, nie umie ani słowa po moskiewsku.

— Do komitetu naukowego w Warszawie zamianowano na członków, dyrektorów pierwszego męzkiego i żeńskiego gimnazyum w Warszawie, obu Moskali.

Tenże komitet polecił cały szereg książek moskiewskich do użytku w szkołach ludowych.

— Wydane zostało polecenie, aby dowody pochodzenia i wyznania uczniów katolików unitów i katolików obrządku rzymskiego w razach spornych odsyłać do konsystorza chełmskiego i stosownie do opinii konsystorza uznawać ich za należących do tego lub drugiego obrządku: tych zaś uczniów, których rodzice wbrew opinii konsystorza chełmskiego zechcą uznawać za należących do rzymsko-katolickiego obrządku, uwalniać z zakładów naukowych

— Do ministerstwa sprawiedliwości podano oddzielne przedłożenie o zastąpienie nie zniesionej jeszcze komisyi sprawiedliwości w Warszawie, przez osobny wydział w ministerstwie. Przedłożenie przesłane zostało do wydziału spraw polskich w kancelaryi przybocznej cara.

— *Kijewlanin* podaje doniesienia o stanie sprawy włościańskiej na Rusi, z których wyjmujemy następujące szczegóły:

Nierozstrzygniętych dotychczas wykupnych aktów jest około 14%. Sprawy serwitutowe ukończone zostały w 1700 majątkach, jakkolwiek ostateczne rozgraniczenie dotychczas miejsca nie miało.

Na zasadzie dobrowolnej umowy przed uwłaszczeniem przymusowem, nastąpiło 437 uwłaszczeń; z tych rząd 411 a zatem prawie wszystkie zakwestyonował, w zamiarze siania niezgody pomiędzy klasy społeczeństwa i sprawę tę ciągnie o ile może najdłużej, tak iż obecnie pozostaje jeszcze 257 spraw do rozstrzygnięcia.

Wszystkich włościan na Rusi, którzy w chwili uwłaszczenia znajdowali się w stosunku pańszczyźnianym było płci męzkiej 1,197.079 czyli w gubernii kijowskiej 474,685, w gubernii Podolskiej 408,685, w gub. Wołyńskiej 313,704.

Według wykupnych aktów pokazało się, że liczba oddzielnych gospodarstw wynosi:

	Chałup		diesiatyn ziemi
W gub. Kijowskiej	172,256	mających	1.199,226
„ Podolskiej	144,618	„	951,649
„ Wołyńskiej	97,017	„	1,236.656
Razem	413,891	„	3,387.531

Ziemi dodano włościanom więcej niż pierwej posiadali: w gub. Kijowskiej 243,759 diesiatyn, w gub. Wołyńskiej 289,007 dies. razem 732,198 dies. czyli 27% całej ziemi posiadanej przez uwłaszczonych włościan.

Ziemi przypada przecięciowo na jednę chałupę w gub. Kijowskiej 6.9 diesiatyny, w gub. Podolskiej 6,5, w gub. Wołyńskiej 12.7 dies.

Ziemia uwłaszczonych ocenioną została na 4,423,056 rubli, czyli zmniejszono ocenienie o 1,456,188 rubli. Ponieważ jednak ilość przyznanej włościanom ziemi znacznie powiększoną została, okazało się, że ocenienie zniżono w kijowskiej gubernii o 29% w Podolskiej o 40%, w Wołyńskiej o 46%: w taki sposób teraz spłata wynosi za jednę dziesiatynę w gub. kijowskiej 1 r. 56 kop. w gub. podolskiej 1 r. 64 kop. w Wołyńskiej 79½ kop.

Liczba majątków w gub. kijowskiej 2057, w gub. Podolskiej 2176, w gub. Wołyńskiej 3545, czyli razem 7778. Z tej liczby tylko w 1191 majątkach sprawa włościańska ukończoną została, oprócz tego na zasadzie dobrowolnej umowy w 562 majątkach sprawa służebności załatwiona, lecz jeszcze nie wprowadzona w wykonanie.

— Obecnie wydane zostały nowe przepisy o przywilejach moskiewskich urzędników przyjmujących służbę na Litwie i Rusi, a dążące do podniesienia zachęty do osiedlania się w polskich prowincyach. Będą oni dostawali dodatku do pensyi 50 i 20%. Urzędnicy nowo wstępujący od 1 stycznia 1870 r. 30 i 40%, a od 1875 r. 15 do 20%.

Rosya.

W duchu dwoistej swej polityki Rosya, która się oburza na wszelkie zbrojenia sąsiadów a szczególniej Turcyi, jako kraju najsłabszego, wszelkich dokłada starań dla wzmocnienia swej armii i nadania jej urządzeń bardziej odpowiednich do podniesienia honoru i karności wojskowej. Niektóre z tych rozporządzeń zasługują na uwagę, jakkolwiek główna zasada reformy oparta na francuskim systemie nie zyskuje uznania w kołach kompetentnych, a zdaje się, że książę Boriatyński podziela zdanie Fadiejewa, że reformy milutynowskie raczej dezorganizują, niż ład do armii wprowadzają. Zostawiamy na boku spór czysto technicznej natury, nie poczuwając się do kompetencyi w tym względzie i zaznaczamy tylko stosunki mogące wywrzeć wielki wpływ na przyszłe wypadki.

Czynna armia pod koniec ostatniego roku wynosiła 726,000 żołnierzy czyli o 1000 ludzi mniej niż w roku poprzedzającym. Niezależnie od tego wzrasta ogromnie liczba urlopowanych. Ciągłe silne pobory, nieomal dorównywające naborom podczas wojny krymskiej, jeśli do nich dołączymy wszystkie tak zwane dodatkowe na rzecz zaległości z przed powstania polskiego, dozwalają rozpuszczać na urlopy rok rocznie ogromną ilość żołnierza, tak, że gdy w r. 1865 liczba urlopników wynosiła zaledwie 190,000, teraz podniosła się do ogromnej cyfry 553,000 ludzi, a wzrośnie jeszcze po uskutecznieniu w tej chwili odbywającego się poboru w całem państwie. Ponieważ według obecnych urządzeń państwo całe dzieli się na okręgi wojenne, urlopnik nie jest obowiązany szukać swego pułku, tylko na każde wezwanie musi się stawić w najbliższem mieście powiatowem, zkąd od razu wysłany zostaje do miasta gubernialnego i albo przyłączy się do wojsk zebranych w okręgu, albo odejdzie do właściwego pułku. W taki sposób można uważać urlopników, za biorących udział w uzbrojeniu państwa, co podnosi armię do 1,279,000. Z tej liczby zapewne tylko połowa mogłaby stanąć na raz do boju, gdyż dla obrony granic tak olbrzymiego kolosu i dla wewnętrznego spokoju zaledwieby wystarczyć mogła druga połowa sił zbrojnych. I tak jednak jest to jeszcze potęga dochodząca do 700,000 żołnierza. Zaopatrzenie wojska w broń odtylcową zdaje się posuwać szybkim krokiem, pomimo sprzecznych w tym względzie wiadomości, gdyż jak zapewnia *Inwalid* liczba zakupionych sztuk broni z końcem b. r. wyniesie 965,000 sztuk, to jest 622,000 systemu Krnka, 60,000 systemu Berdona i resztą systemu igiełkowego i pistonowego. Równie szybko postępuje uzbrojenie artyleryi. Z tego samego źródła dowiadujemy się, że cała artylerya tak konna jak piesza zaopatrzoną została w działa 4 i 9cio-funtowe nabijane z tyłu. Nadto powiększoną została ilość zapasowych armat z 20 na 50% i zakupiono 90 sztuk nowych szybko strzelających dział tak zwanych kartaczników. Widzimy zatem, że Rosya się zbroi na wielką skalę a chwilowe cofnięcie się jej na dalszy plan, nie znamionuje wcale pokojowych zamysłów, lecz przeciwnie zbieranie środków do działania.

Do urzeczywistnienia tych zamiarów wstępnej polityki posłużyć jej mają liczne koleje z których znaczna część ma przeważnie strategiczny charakter. Koleje rosyjskie są budowane od środka ku granicom austryackim, albo wzdłuż ostatnich, jak dwie nowo koncesyonowane drogi ze Smoleńska do Brześcia litewskiego i z Brześcia do Berdyczowa. W ostatnich właśnie czasach polecono żołnierzom odbywać mustrę szybkiego wsiadania do wagonów i wyłażenia z nich, oraz polecono przyuczać wojskowych do zajęć maszynistów i prowadzących pociągi, dla odpowiedniego zastosowania w czasie wojny.

Rozumie się, przeciw nauce wojska i zbrojeniu nawet nic mieć nie można, powinno to przecież pobudzać sąsiadów do ostrożności i skłaniać do starań o postawienie własnego wojska na stopie takiej aby siły a zatem i szanse wojenne stron, na wszelki wypadek, nie dawały powątpiewać o skutku.

Nie wdając się w sprawy czysto wojskowej natury, przypomnimy parę reform które z abstrakcyjnego stanowiska patrząc, stanowią niezaprzeczone dążenie do ulepszenia stosunków w wojskowości.

Do ich liczby należy ważne postanowienie umożliwiające żołnierzom wszelkiego stanu otrzymywać oficerskie stopnie. Każdy żołnierz który przynajmniej lat 10 przesłużył w wojsku a 4 lata był podoficerem ma prawo zdawać egzamin na podchorążego. Dla ułatwienia nabywania odpowiednich wiadomości, przy każdym pułku ma być szkoła w którejby prości żołnierze mogli się przygotowywać do zdania egzaminu oficerskiego. Zmiana to bardzo ważna gdyż dotychczas tylko tak zwani junkrzy to jest żołnierze wyższych klas społeczeństwa, mogli zostawać oficerami.

Inna zmiana w armii dotyczy sądownictwa zaprowadzonego już w kilku okręgach wojennych, nawet na Litwie i Rusi. Według tej ustawy o sądownictwie wojennem, zaprowadzono system a wności i obrony przez wojskowych adwokatów wybieranych z pomiędzy oficerów.

— *Moskow. Wiedom.* podają, że w sprawie zabicia studenta Iwanowa przyaresztowano dwóch kolegów zabitego, studentów akademii rolniczej Nikołajewa i Kuźniewa, oraz subjekta z księgarni Czerkiesowa, Uspieńskiego. Czerkiesow sam uwolniony wprawdzie z fortecy dla ciężkiej choroby, trzymany jest w domu pod ścisłym nadzorem, tak że nikomu nie wolno się z nim widywać.

U Uspieńskiego znaleziono proklamacye. Aresztowania również miały miejsce pomiędzy studentami w Odesie, z powodu spisku jakiegoś w Elisawetgrodzie. Z innej strony powiadają, że studenci zostali aresztowani z powodu bezprawnych zgromadzeń.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 stycznia. Nie zdajemy sprawy z obrad budżetowych Rady miejskiej, dopóki takowe ukończone nie będą. Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się dopiero o godz. 6ej z powodu braku kompletu, a skończyło się o 7ej, gdyż komplet ścisły nie utrzymał się dłużej. Przyszłe posiedzenie jutro, we czwartek. Żałować wypada, że budżet tak późno przychodzi pod obrady. Czyby nie było najwłaściwszem przeznaczyć jedno popołudnie niedzielne na ukończenie budżetu? W dni powszednie wielu członków Rady jest zatrudnionych, a

---

rozbito zapewne formę, z której wychodziły arcydzieła, które pod siwemi włosami podziwiamy dziś jeszcze. Typ nowoczesny wyrodził się i odrodził zupełnie od matek. Regularne rysy, blask płci, perłowe zęby, piękne włosy, świeże usta i oczy nieposzlakowanej barwy, będziemy nie długo oglądać tylko na portretach. Jeżeli się nie mylę, jest w całym Lwowie, zrozumiecie państwo o jakim to całym Lwowie mówię, jest zaledwie jeden warkocz ciemnego koloru *irreprochable et d'un bon aloi*, nie od fryzyera pochodzący. Właścicielka słusznie nim szczycić się może i dzieli go na trzy sploty, bardzo poprawnie ułożone, grube i błyszczące. Dodać wypada, że życie tryskające z każdego włoska, nie pozwala mylić się i podejrzywać nawet chwilowo jego prawdziwości. *Morituri te salutant*... ostatni z warkorczów! — Między jasnymi splotami znalazłoby się: raz, dwa, trzy... najwięcej cztery główki do pewnego stopnia wzbudzające zaufanie. Ale szanujmy mur balowych tualet. Sztuka fryzyerska i sztuka wprawiania zębów poszła tak wysoko, zaszła tak daleko i tak powszechnie bywa stosowaną z mu su, że za nic już ręczyć nie można! Tem gorzej dla nas i dla rodzaju ludzkiego; wkrótce stanie się łysy i bezzębny, a niedługo wyginie co do nogi.

MAŁO ZNANY POETA.

Stanowisko jego przed ostatniem powstaniem, wygnanie i śmierć.

Ustęp z dziejów spółczesnych południowej Polski.

(Ciąg dalszy).

I on miał *Beatrice* swoją. Tą była pełna uroczych wdzięków, głębokiego rozumu, wytwornego ukształcenia i anielskiego serca ukraińska dziewica; najprzód przewodna gwiazda naszego poety, źródło jego natchnień, później narzeczona, w końcu żona i matka jednego syna.

Apollo Korzeniowski przepędziwszy lat kilkanaście na Podolu w *Winnickim* i *Mohylowskim* powiatach, gdzie prawdziwych przyjaciół i najmilsze zostawił po sobie wspomnienie, poezye swoje datował zawsze z *Nieruszka*, ulubionego lasku należącego do rodziny, z którą w najbliższych zostawał stosunkach. Zajęty gospodarstwem chwile wypoczynku poświęcał poezyi. W r. 1856 urzeczywistnił dawne marzenie ożenieniem się z *Eweliną Bobrowską*, wnuczką zamordowanego w kościele w Barze, przez Targowiczan, Michała Bobrowskiego, siostrą zabitego w pojedynku Stefana Bobrowskiego, jednego z najczynniejszych członków rządu narodowego w r. 1863.

Ochłonąwszy nieco z doskwierającego bólu, co rozdzierał mu duszę z powodu nagłego zakończenia wyprawy krymskiej i doznanych zawodów, zwrócił wzrok na społeczeństwo, a jęk narodowych cierpień, z goryczą wyrzutów zmieszany, zmienił w bicz dowcipnego szyderstwa, w którem przebijała się raczej srogość starszego, wzniosłego duchem brata, obok pełnego miłości serca, niż mizantropia. Ta bowiem nigdy do jego szlachetnych uczuć najmniejszego nie miała przystępu.

Wtedy to napisał parę oryginalnych dramatów z wielkiem przedstawionych powodzeniem na scenie w Kijowie i w Żytomierzu. W nich przeważnie góruje satyryczny talent poety.

Duch upojony atmosferą życia wyższego, przy zetknięciu się ze światem materyalnym, zacząwszy żyć bytem społecznym, życiem rzeczywistości, drgnął konwulsyjnie na widok nędzy, która strwożonemu wzrokowi w potwornych zjawiła się kształtach, na gościńcu ziemskiej gonitwy. Przerażone oko przywykłe do światła ideałów, wszędzie ujrzało ciemność. Swiat widziany zblizka, świat nagi, prawdziwy, nie mógł odpowiedzieć marzeniom i nadziejom poety, poety kochającego swój naród, kochającego swych braci, którychby chciał do serca przycisnąć, ale otoczonych blaskiem chwały, okrytych białą szatą zacności, świetności, cnonty. Pierwsze wrażenie było bolesne, a długotrwałe. Społeczeństwo ukazało mu się w cieniu, z obliczem budzącem śmiech albo obrzydzenie. Jasnych rysów dostrzedz nie mógł. One zmalały pod czarną maską siejącą popiół na ślady dróg świetlajszych. Pośród tych mas kręcących się w ciasnem kółku doczesnych zabiegów widział tu i owdzie wzniesione postacie niezwykłym blaskiem pałające; ale i te ginęły w hałaśliwej ciżbie głuszącej wszystko swym pędem i wrzawą. I złożone dopiero do bratniego pocałunku usta wykrzywiły się w uśmiech szyderczy, a ironia, sarkazm wyleciały z tych ust głoszących miłość, zgodę, świetność celów, Królestwo Boże. Zbadanie bliższe sprężyn poruszających te tłumy, zrodziło chęć dokładniejszego ich poznania, analizę serca ludzkiego. Na mglistem tle społeczeństwa w postaci uroczej stanęła niewiasta polska, niewiasta dziewica, przyszła żona, przyszła matka podstawa i wierzchołek towarzystwa. W jej czystem łonie przechowało się jeszcze, jak w arce, uczucie nieskażone; ale i tam już tchnęła zgnilizna zepsucia, i tam już widmo przekupstwa zaczęło złocistym drągiem wyważać świątnicy wierzeje. Ta szalejąca walka dwóch sprzecznych żywiołów, ta przewaga pierwiastku złego nad dobrym, to odstępstwo tradycyi przekazanych nam od przodków z zapoznaniem prawd zdobytych i okupionych cierpieniem całej ludzkości, owe nakoniec żółwie kroki stawiane niedołężnie na drodze powszechnego rozwoju ducha człowieczeństwa, z pogardliwem lekceważeniem wyznawców idei wyższej, usposobiły poetę do odtworzenia obrazu społeczeństwa w formie dramatycznej. Górujący w nim ton satyryczny był naturalnym wypływem poglądu artysty. Tak powstały ogłoszone już dawniej drukiem dramata: *Komedya*, *Czatterton* w przekładzie z francuskiego i komedya; *Dla miłego grosza*.

Utwory te silne na publiczności zrobiły wrażenie, mnóstwo też wywołały krytyk i rozbiorów. Jedni zachwycali się niemi; drudzy potępiali je bez miary. Zwyczajna to i odwieczna kolej wszystkich płodów wyższego talentu. W okrzykach oburzonej częsci społeczeństwa był dowód: iż autor przyłożył rękę do rany którą wstyd lub wygórowany optymizm ukryć usiłował. Jakkolwiek bądź, poważna a bezstronna i umiejętna krytyka, po długiej polemice, wyrzekła najpochlebniejsze o tych dziełach zdanie. Przyjęcie zaś jakiego doznał dramat: *Dla miłego grosza*, przez tłum słuchaczów klas różnych i przez akademicką młodzież, która nieskażonem sercem najprędzej uczuje to co z serca płynie, wymownie świadczy o głębokości poglądu autora, wtajemniczeniu się w najskrytsze uczuć ludzkich ciemnie i umiejętnem przedstawieniu ówczesnego ruchu społeczeństwa naszego.

Zycie czyste, zaparcie się, ofiara, wysokie posłannictwo niewiasty oto są główne idee, które poeta w dramatach swoich nam jako cel bytu ziemskiego przedstawił. Lekkomyślność, hołdownictwo modzie próżność, zbytek, obłuda, komedya, materyalizm kierowany interesem osobistym, sponiewieranie tradycyj przekazanych nam od przodków, znalazły w nim nielitościwego szydercę, surowego sędziego.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

wieczorem wielu z nich obowiązkami familijnemi, niekiedy nieuniknionemi w karnawale, bywa zajętych.

— Śmiertelność w Krakowie, podług wykazu Dra Mohra fizyka miejskiego, co miesiąc Magistratowi przedkładanego, była w grudniu 1869 następująca:

Z ludności stałej zmarło:

Chrześcian płci mężkiej 48, żeńskiej 46; razem 94; mniej niż w listopadzie o 32.

Starozakonnych płci mężkiej 17, żeńskiej 26; razem 43; mniej niż w listopadzie o 11.

Wspólnie płci mężkiej 65, żeńskiej 72; razem 137; mniej niż w listopadzie o 43.

1 chrześcianka zmarła liczyła 110 lat, była żoną dworskiego i zakończyła życie w Towarzystwie Dobroczynności.

W tym samym miesiącu w roku 1868 zmarło 118, a zatem w 1869 r. więcej o 17.

Z wsi przyległych oraz osób obcych, w mieście i szpitalach zmarłych, pochowano na cmentarzach krakowskich:

Chrześcijan 51
Starozakonnych 3

W kwartale czwartym zmarło:

Chrześcijan płci męskiej 166, żeńskiej 157; razem 323;

Starozakonnych płci mężkiej 68, żeńskiej 71; razem 139;

Wspólnie płci mężkiej 234, żeńskiej 228; razem 462 osób.

W całym roku 1869 zmarło: chrześcijan płci mężkiej 537, żeńskiej 537; razem 1074.

Starozakonnych płci mężkiej 272, żeńskiej 254; razem 526.

Wspólnie płci mężkiej 809, żeńskiej 791; razem 1600.

W roku 1869 śmiertelność była większą niż w roku 1868 o 214.

W kwartale ostatnim panowały przeważnie: skarlatyna, dławiec, koklusz i zapalenie płuc. Skarlatyna w pierwszej połowie grudnia nagle złagodniała i rzadko była śmiertelną.

— Komisya runograficzna delegowana z Towarzystwa naukowego krakowskiego, odbyła posiedzenie, na którem hr. Przezdziecki czytał rozprawę o autentyczności kamieni mikorzyńskich.

— Bar. Edward Rastawiecki nadesłał dodatkowo do gabinetu katedry archeologii w Uniw. Jagiell. kilka zabytków z oddziału uzbrojenia i parę kielichów, przedmioty, które miał w Dreznie, nie przewiezione jeszcze do Warszawy po ich nabyciu. Przybyły też z darów: monety od p. J. Lasockiego; oraz rozprawy archeologiczne przez autorów nadsyłane.

— Wczoraj powtórzono w teatrze nie po pierwszy już raz w zeszłym miesiącu przedstawiany tu dramat w 5 aktach Szekspira: *Kupiec wenecki*. Rolę Shyloka, którą ostatnim razem grał p. Rychter, oddał wczoraj p. Rapacki, o którego grze w tej roli mówiliśmy nie raz. W roli doży wystąpił p. Deryng, artysta w wielu rolach nader użyteczny. Z przyjemnością przeto dowiadujemy się o jego powrocie na scenę, wnosząc że i młodziutka córka jego, która w występie amatorskim na cele dobroczynne zwróciła uwagę na swój talent, nie pozostanie jej obcą.

— P. Nossek, jak już nadmieniliśmy wczoraj da się słyszeć w piątek w sali hotelu Saskiego, w koncercie na skrzypcach, w którym weźmie udział żona jego śpiewaczka z Paryża. P. Nossek odegra utwory Tartiniego, Singera, Wieniawskiego. Pani Nossek śpiewać będzie wielką aryę na sopran z Mozarta z towarzyszeniem na skrzypcach i fortepianie, kawatynę Pazia z *Hugonotów* i wielką aryę Maillarta i t. d.

— *Kuryer Krak.* donosi, że jest myśl zaprojektowania Radzie miejskiej znacznego rozszerzenia chodników ciosowych w rynku. Myśl ta bardzo naturalna, była już poruszaną, ale wykonanie jej odłożone jest na później, gdyż w budżecie miejskim cyfra przeznaczona na bruki nie mogła być podwyższoną, a wydatek tego rodzaju byłby bardzo znaczny.

— W końcu zeszłego roku wyszło z drukarni Wł. Jaworskiego w Krakowie dziełko pod tytułem: „Rys historyczno-statystyczny szkół ludowych w Galicyi od r. 1772 do 1867“, przez p. Aloizego Skoczka z Radomyśla, nauczyciela trzeciej szkoły głównej ludowej przy ulicy Ś. Jana w Krakowie. Książka ta obejmuje nietylko część historyczną i statystyczną szkół, lecz oraz treść przepisów i rozporządzeń władz szkolnych i służyć może jako podręcznik objaśniający.

— We Lwowie wybrano d. 21 na zgromadzenie Towarzystwa technicznego ponownie prezydującym Dra Sucheckiego, a do wydziału, dyrektora instytutu technicznego Reisingera, profesorów Zmurkę, Dra Standla, Dra Staneckiego, dyrektora Chlebowskiego i urzędnika banku Reitera.

— **Kolbuszowa** 24go stycznia.

(*R.*) Według depeszy ministersterstwa spraw zagranicznych z dnia 21 stycznia b. r. N. 710 otrzymanej przez X. Ruczkę, umarł na wygnaniu Henryk Łukawski z Brzany.

— D. 8 b. m. znaleziono w Horyniu w pow. Cieszanowskim zwłoki tamtejszego kowala Dmytra Menka, któ y dopiero przed kilkunastu dniami powrócił do domu po odsiedzeniu kary dwumiesięcznego więzienia. Rozeszła się pogłoska, że Menko był jednym z głównych sprawców popełnionej niedawno kradzieży broni w zamku horynieckim i że został zabity przez własnych współtowarzyszy, którzy się obawiali że ich wyda. Wszyscy podejrzani o kradzież i morderstwo zostali uwięzieni.

— W Bolechowcach w pow. drohobyckim d. 13 b. m. w domu Wasyla Wiwczaka wszczęła się bitka między nim a Joachimem Iłłykiem i ich żonami, przyczem Wasyl Wiwczak ranił Iłłyka kozikiem w brzuch tak nieszczęśliwie, że tenże nazajutrz umarł.

— W Jarosławiu d. 22 b. m. dziesięcioletni chłopiec bawiąc się strzelbą nabitą swego ojca, zastrzelił siedmioletnią córkę pensyonowanego porucznika Józefa S.

— D. 13 b. m. zgorzala w Wesoły w pow. brzozowskim gorzelnia, jak sądzą przez podpalenie, szkoda w części ubezpieczona wynosi 11,000 złr.

— Niedawno skradziono z registratury sądu powiatowego w Dolinie różne akta, znaczki stemplowe i weksle na 872 złr. Złodziej dostał się oknem i zostawił po sobie ślady krwi.

— Mamy przed sobą sprawozdanie komisyi „Pomocy Naukowej“ dla młodzieży polskiej uczącej się w Szwajcaryi w szóstym roku założenia tej instytucyi. Sprawozdanie z d. 22 stycznia r. b. podpisane jest przez hr. Władysława Platera jako zawiadowcę komisyi i prof. Landolta, dyrektora szkoły politechnicznej w Zürich. Sprawozdanie skarży się, że w roku zeszłym żadnej komisya nie otrzymała zapomogi z Poznańskiego, bardzo mało z Prus Polskich, a tylko wsparcie z Galicyi i z zagranicy, zwiększone zasiłkiem z kasy inwalidów polskich, dozwoliło dalej rozwijać instytucyę. Atoli z cyfr podanych widzimy, że z r. 1868 pozostało 3805 franków, a cała zapomoga udzielona uczniom w r. 1869 wyniosła tylko 3587 fr. Z tego wynika zatem, że wszystkie wpływy w ciągu r. 1869 otrzymane, a było ich 4412 fr., powinny były pozostać w kasie. Jakkolwiek pożądanem być może, aby mieć gotowy pieniądz na przyszłe cele Pomocy naukowej, wszelako musimy się wyrazić przeciw wszelkiej dążności kapitalizowania patków dobroczynnych. Nie to, ile zostało w kasie, daje miarę powodzenia instytucyi dobroczynnej, lecz ile rozdano i czy na przyszłe rozdawnictwo liczyć można.

Sprawozdanie mówi, że w szkole politechnicznej w Zürich jest obecnie 54 Polaków z różnych dzielnic Polski, a między nimi są tacy, którzy nie posiadają dostatecznych funduszów, i tych wspiera komisya Pomocy naukowej, jeśli się wykażą pilnością w naukach i moralnem prowadzeniem się. Stypendya uczniom udzielane przez komisyę, wynoszą po 50 fr. miesięcznie. Ilu uczniów pobiera te stypendya, tego nie możemy wyczytać w sprawozdaniu, które mówi, że stypendya (dla ilu i na ile miesięcy?) i pomoc jednorazowa dla 10 uczniów wyniosły 1868 r. 3587 fr. Gdyby komisya ogłaszała, kto i ile pobiera stypendyów, jak to zwykły ogłaszać wszystkie instytucye stypendyalne w kraju, nie byłoby przypadku, o jakim mówi sprawozdanie, że uczeń pobierający stypendyum, otrzymał bez wiedzy komisyi stypendyum z kraju; zamiast coby wsparcie z kraju nadeszłe było użyte dla innych potrzebnych. Komisya powiada ogólnie, że wydaje na stypendya miesięcznie 300 fr., zatem tylko 6 uczniów pobierałoby miesięczną zapomogę, jeśli ta wynosi 50 fr.

Utrzymanie jednego ucznia w szkole politechnicznej kosztuje w ciągu całego czasu nauk $3^1/_2$ lat, około 2500 franków, co jest bardzo szczupłym wydatkiem, bo zaledwie 700 fr. w przecięciu rocznie wynoszącym.

Sprawozdanie wymienia w ciągu roku 1868 takie wpływy:

Pozostałość z r. 1868 fr. 3805; z darów: kasa inwalidów 1000 złr., składka zebrana w Galicyi przez hr. S. Koziebrodzkiego 1024 fr., w *Gazecie Narodowej* 1024 fr., w *Dzienniku Polskim* 70 fr., pani S. E. w Zürich 30 fr., księżna E. C. w Wiesbaden 736 fr., pani E. G. we Lwowie 239 fr., pani R. z Jaguszewa w Prusiech polskich 208 fr., hr. M. w Dreznie 18 fr. Do tego procenta 62 fr.

Wydatki zaś wynoszą: wsparcia 3587 fr., koszta druków, przesyłek 255 fr., koszta bióra, korespondencya, komisyjne bankierowi 241 fr. Oczywiście, że nie wiemy, ile z tego wypada bankierowi, ale wobec rozchodów 3587 fr. niemożemy pominąć milczeniem ogromnych wydatków kancelaryjnych, drukowych, listowych, bankierskich, które wynoszą 496 fr., to jest blisko siódmą część wydatków. Jest wiele instytucyj dobroczynnych, których zarząd i kancelarya nic nie kosztują, a mało takich znalazłoby się, jak owa w Zürich, o której tu piszemy, aby siódmą część wpływów pochłaniały koszta. Nie odmawiamy hr. Wład. Platerowi zasług, ale byłyby większe, gdyby instytucye przezeń zarządzane i administrowane mniej kosztowały.

— Kiedy jeden z dzienników lokalnych wiedeńskich doniósł nazajutrz po pożarze domu towarzystwa muzycznego w Wiedniu, iż stróż tego domu, który wybiegł na ulicę z okrzykiem: „gore!“ został przez patrol aresztowany, mniemaliśmy, że to żart. Wszelako pokazuje się, że to prawda istotna. Dyrekcya Towarzystwa muzycznego podaje między innemi przyczynami wielkich szkód zrządzonych pożarem i tę, że gdyby patrol nie był aresztował stróża, który wołał: „gore!“, ogień w pierwszej chwili dałby się z łatwością ugasić, bo tylko paliło się w garderobie. W skutku jednak tego aresztowania nie wcześniej dostrzeżono pożar, aż płomienie oknami zaczęły się wydobywać. Fakt ten zasługuje zaprawdę na zapisanie.

— W kaplicy katolickiej w Liverpoolu powstał d. 23 b. m. ścisk w skutku okrzyku, że gore. W ścisku tym zaduszono 15 osób.

— Dnia 25 stycznia pochmurno. Termometr wieczorem opadł na — 7°.2 od — 2°.3 R. Barometr po południu szybko szedł w górę, ale od wieczoru już z małym ruchem, stan jego o godzinie 6ej rano dnia 26 stycznia był 330.80, termometru — 8°.2 R. Wiatr zachodni słaby.

— We czwartek dnia 27 stycznia, Śgo Jana Chryzostoma biskupa.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 25 stycznia. Pomimo tego, że dowóz na komorę Baran był wielki, przecież ruch handlu, ani też ceny nie podniosły się, ale nawet pokup bardzo powolny, a to z powodu, że z kupców i spekulantów pruskich mało kto i to rzadko kiedy pokazuje się na targu. Główne odstawy przesyłają na Sosnowce do Prus, zakupna zaś robią u szlachty w tamtej okolicy, do Krakowa zaś sprowadzają tylko tutejsi kupcy i młynarze. Ceny na granicy są prawie wyższe od cen na Kleparzu.

Płacono: za pszenicę czerwoną od 38 do $39^1/_2$ złp., pszenicę białą od 40 do $41^1/_2$, żyto od 24 do 25, jęczmień od 19 do 22, owies od $12^1/_2$ do 14, groch od 21 do 23 złp.

I u nas na Kleparzu, chociaż dowóz był dość znaczny ruch jednakowoż był nie wielki, bo cała prawie sprzedaż ograniczała się na potrzeby miejscowe wyjąwszy żyta, którego jakąś partyę na wywóz do Drezna zakupiono, a które przecież nie podniosło się w cenie lecz zakupywano go po cenie przeszłotargowej 5·90, lichszy gatunek płacono 5·70.

Płacono za pszenicę białą po 10 złr. 20 cent., pszenicę czerwoną 9 do 9·50, jęczmień 4·75 do 5·20, owies 3·30 do 3·70.

Oświęcim 19go stycznia. *Targ na woły.* Przypędzono 230 sztuk wołów galicyjskich wagi od 450 do 550 funt. wied. sztuka.

Z tych sprzedano do Lipnika 130, do Wiednia 130, do Ołomuńca 20, do Nikolsburga 10, do Opawy 7, do Lundenburga 6, w okolice 7 sztuk.

Płacono za cetnar od 30 do 31 złr.

Dowiezione woły natychmiast rozkupione zostały.

O stanie zarazy na bydło w Królestwie polskiem nad naszą granicą panującej, otrzymujemy pewną wiadomość, że od 18go grudnia już ani w Korzkwi, ani też w Rzeplinie nie było nowego wypadku księgosuszu, i że ta zaraza, we wszystkich innych miejscach powiatu Olkuskiego, gdzie była wybuchła, codziennie ustaje.

Przyjechali do Krakowa od 25go do 26go stycznia.

HOTEL POLLERA: G. Kunz kupiec z Wiednia, F. Hlawaczek z Galicyi, Stefan Slaski z Rupnina, Edward Dereniowski z Sieciechowic, K. Lauter kupiec z Wiednia, S. Mates kupiec z Lipska, W. Podlipny inżynier z Pragi, M. Schefer kupiec z Prus, S. Hecht z Katowic, O. Majer kupiec z Wiednia, hr. Krukowiecka właśc. dóbr z Aksmanic.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Paryż 24 stycznia. Bezzasadnemi są pogłoski o częściowej kryzys ministerstwa, które dziś na chwilę usposobiły źle giełdę; natomiast między deputowanymi słychać za rzecz pewną, iż Papież wobec zachowania się gabinetów i opozycyi najznakomitszych biskupów, zamierza odroczyć (?) sobór aż do września. Feliks Pyat uszedł za granicę, aby uniknąć wykonania wyroku skazującego go na więzienie i grzywny za przestępstwo drukowe.

Paryż 24 stycznia. Stowarzyszenie do obrony interesów izraelickich (*alliance israélite*) wysłało w sobotę protest energiczny przeciw nowym prześladowaniom żydów w Rumunii, przez Cremieux podpisany, do wszystkich państw, które podpisały protokół z r. 1858 a zarazem wezwanie rządów o opiekę i wdanie się w tę sprawę. Do aktu tego załączone są dokumenta.

Paryż 24 stycznia. *Figaro* ogłasza następującą depeszę z Creuzot: Lubo huty w niedzielę zwykle świętują, wszelako prawie wszyscy robotnicy udali się do pracy; inni oznajmili, iż dziś w poniedziałek zaczną. Jeden tokarz, który wzywał robotników do broni, został aresztowany w sobotę. Dwaj inni, którzy wzywali do stawienia oporu, również aresztowani. Wczoraj miało się odbyć zgromadzenie publiczne, ale je prefekt odroczył. Na prywatnem zebraniu odbytem następnie przez uczestników zmowy postanowiono wstrzymywać się i nadal od roboty, lecz nie naruszać porządku. Obecnie na 100 robotników, można liczyć 82 takich którzy wrócili do pracy, a 18 takich co jeszcze świętują.

Paryż 25 stycznia. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego Thiers biorąc pochop z oświadczeń komisarza rządowego starał się przez zestawienie liczb udowodnić, że cło od tkanin bawełnianych wynosi nie 15 fr. lecz rzeczywiście tylko $7^1/_2$, a od nicianych tkanin tylko 5 a nie 10 franków. Brame zbija te twierdzenia, Thiers powtarza je. Były minister Forcade de la Roquette zabrał głos. Rzekł on, że izba i rząd pragnęły, aby komisya parlamentarna zbadała rzecz co do wypowiedzenia traktatu handlowego; rząd odrzucił wypowiedzenie i spodziewa się, że izba również je odrzuci. Zbadanie musi być ogólne i zupełne; potrzeba uwzględnić wszystkie interesa, nietylko interesa dotyczących gałęzi przemysłu, lecz oraz i to głównie, konsumentów. Forcade twierdzi, że traktat handlowy z r. 1860 był wielkiem i pełnem chwały dziełem, i nie oddał interesów francuskich na pastwę. Zbadanie musi się zająć przedewszystkiem chwilowemi ulżeniami ceł, aby orzec, czy dekreta ostatnim razem wydane, mają być utrzymane. W końcu twierdzi Forcade, że przez traktat handlowy rolnictwo i przemysł zyskały, a ten ostatni nie tylko w towarach galanteryjnych lecz oraz w wielu innych.

Paryż 25 stycznia. *Figaro* pisze: Wczoraj robotnicy w Creuzot wrócili ogólnie do roboty. Niedostaje ich zaledwie ośmiu na sto. Nawet przywódzcy podjęli robotę. W warsztatach panuje wielki ruch. W ogóle panuje duch wyborny.

Paryż 25 stycznia. Słychać, że hr. Daru i Ollivier usiłują nakłonić Cesarza do wdania się w stosunki turecko-egipskie i wzięcia strony wicekróla. W tym celu miały się rozpocząć nowe rokowania z Rosyą. Sądzą tu, że celem tego kroku jest wzmocnić reformy wewnętrzne dyplomatycznemi korzyściami na zewnątrz.

Rzym 24 stycznia. Deputacya profesorów rzymskich mając na czele prezesa akademii papieskiej imienia „Niepokalanego Poczęcia“, miała posłuchanie u Papieża, aby oświadczyć, iż bezwarunkowo poddaje się uchwałom Soboru i zastosuje temu odpowiednio swoje wykłady. Papież odpowiedział: „Pochwalam te uczucia. Powinny one ożywiać wszystkich prawdziwie katolickich mężów. Materyalizm i racyonalizm są dwa błędy, które zakłócają biedną społeczność ludzką. Pokonywajcie je mili synowie z całej siły, a wtedy dostaniecie się zarówno ze mną do raju“.

Rzym 24 stycznia. Reforma karności kościelnej, oraz liturgii i obrzędów w kościołach wschodnich zaniechaną została z powodu oporu biskupów. Wielu biskupów Propagandy odmawia podpisu pod adres o nieomylności Papieża.

Florencya 24 stycznia. Król przybył tu, chcąc przyjmować Arcyks. Albrechta, a po jego odjeździe wraca zaraz do Turynu. Rząd pragnie znieść przywilej portu wolno-handlowego w Wenecyi.

Genewa 24 kwietnia. W wyborach dziś odbytych do Rady narodowej otrzymał Friedrich 2673 głosów i wybrany został; Karol Vogt miał 2270 głosów. W Luzern zwyciężył w wyborach do Rady narodowej Matt.

Madryt 24 stycznia. Na wczorajszem zgromadzeniu członków większości kortezów Prim wykazywał konieczność odrzucenia wniosku republikanów, aby wykluczyć wszystkich Burbonów od tronu hiszpańskiego. Nazwał on wniosek ten niestosownym i wymierzonym przeciw księciu Montpensier. Przypomniał prawdziwe usługi, jakie książe ten oddał rewolucyi i dodał, że nienależy ze słów jego wnosić, jakoby rząd wspierał kandydaturę księcia Montpensier; zgodnie z większością kortezów postanowił on odroczyć kwestyę kandydatury. Prim zakończył, że niechce zostać pod tym względem pobitym i dla tego pójdzie za większością. Rivero (nowy minister spraw wewnętrznych, a poprzednio prezes Izby) powtórzył, że głosowanie nad niniejszym wnioskiem nie powinno przesądzać kwestyi obsadzenia tronu. Odrzucenie wniosku republikanów ma jedynie na celu utrzymanie pojednawczości. Rodriguez wnosi, aby postawić kandydaturę księcia Montpensier. Rios Rosas poczytuje postawienie czyjejkolwiek kandydatury za niestosowne. Minister marynarki Topete broni księcia Montpensier, i mówi, że wystąpi z gabinetu w dniu, w którymby przeciw księciu zapadła uchwała. Martos uważa oświadczenie rządu za niedostateczne. Rivero i Prim odpowiadają mu. Zgromadzenie uchwala wreszcie przez powstanie odrzucić wniosek uchylający Burbonów od tronu. *Imparcial* mówi, że część zgromadzenia uważała głosowanie za wątpliwe.— Rezultata trzeciego dnia wyborów, o ile są znane, nie zmieniają dotychczasowego stosunku głosów. Słychać, że Don Carlos ubiega się w Asturyi o wybór na deputowanego i podobno nie bez nadziei.

Madryt 24 stycznia, wieczór. Na porządku dziennym stoi wniosek względem wykluczenia Burbonów od tronu. Minister Echegaray odpowiada Castellarowi (republikaninowi), że rewolucya obaliła tylko monarchię „z Bożej łaski“. Wzywa on większość, aby niedowierzała zasadzkom republikańskim i dodaje, że rząd nie ma pod ręką żadnego kandydata, ale zanimby strąceni Burboni powrócili do tronu, Hiszpania skąpałaby się w potokach krwi. Prim oświadcza, że ani królowa Izabella ani książę Asturyi nie wrócą, i woła trzykrotnie: „nigdy!“ Ministrowie nie mają gotowego kandydata, prócz jednego Topete, który pozostał wiernym kandydaturze Montpensiera. Prim odwołuje się do ducha pojednawczego, i powtarza, że pójdzie za głosem większości. W końcu wniosek odrzucony został 150 głosami przeciw 37.

Petersburg 24 stycznia. Preliminarz budżetu na r. 1870 wykazuje 9 milionów rubli niedoboru. Zaprzeczają tu doniesieniu *Italie*, jakoby między rządem rosyjskim a kuryą rzymską toczyły się rokowania względem nowej ugody. (Zaprzeczyliśmy już temu natychmiast po nadejściu telegrafem wiadomości o takiem porozumieniu się. *Red.*)

Konstantynopol 24 stycznia. Poseł grecki przy Porcie Rangabe, został odwołany. Ma on objąć poselstwo w Paryżu albo ważną posadę w Atenach.

Według naszego wiedeńskiego korespondenta (*H.*) dyskusya adresowa trwa dłużej niż zwykle, bo służy oraz do zyskania czasu dla ukonstytuowania ministerstwa. Być to może, lubo przeciągłość dyskusyi dziwić nie powinna, już z tego powodu, iż rzecz toczy się o samo misterstwo i jego memoryał, a nie o adres, którego nikt nie atakuje i nikt dotąd nie broni. Co dziwniejsza, że ci co w parlamentarnym języku za adresem się wpisali, nie wyrzekają się systematu porozumienia, a popierają memoryał, który porozumienie wyklucza. Zgoła, nikt sobie z loiką parlamentarną nie zda sprawy z tej dyskusyi; szukać trzeba przyczyn i powodów tego co się dzieje, po za Izbą, w grze stronnictw, zwłaszcza zaś w namiętnościach. Skutki okażą się później, bo w Izbie wypadek jest od początku przewidziany: przyjęcie adresu. Jeżeli który minister w końcu przemówi, zobaczymy dopiero, czy odstąpi polityki memoryału i przyjmie politykę adresu. Tak zapewne uczyni, a nie będzie mu to trudnem, bo adres p. Tintego elastycznością się odznacza.

Spekulanci giełdowi na spadek papierów rozsiewali wczoraj pogłoskę o nowej chorobie Cesarza Napoleona. Pogłoski te nie potwierdziły się, bo nie były nawet znane w Paryżu.

Rada stanu francuska uchwaliła w sobotę nową ustawę drukową, którą miał rząd przedłożyć ciału prawodawczemu w poniedziałek. Minister Ollivier, który był obecnym obradom w Radzie stanu, nie uznał zasady powszechnego głosowania na przysięgłych a nawet nie bardzo przychylnie wyraził się o głosowaniu powszechnem przy wyborze deputowanych. Praktyka przekonywa, że bezwzględna równość nie jest sprawiedliwością, bo głosy nietylko winny się liczyć ale i ważyć.

Dzienniki nieprzejednane w Paryżu rzuciły się teraz na rozbiór stosunków prywatnych wszystkich niemal Bonapartów, chcąc tym sposobem zohydzić całą rodzinę Cesarza, i aby plamy każdego krewnego jego, a jest ich wielka liczba, odbijały się na nim.

Znajdujemy dziś w dziennikach rosyjskich potwierdzenie pogłoski o nowej pożyczce rosyjskiej 12 milionów funtów sterl. *Birż. Wiedom.* podają telegram z Odessy, który mówi, że na giełdzie tamecznej kupcy zbożowi zatrwożyli się z powodu tej pożyczki. Z Londynu donoszą, że umowa o pożyczkę przyszła do skutku, gdyż rząd rosyjski przystał wreszcie na ciężkie warunki, a między temi, iż cena wypuszczenia wynosi 80 za 100. Pożyczka będzie na 5% umarzana losowaniem dwa razy do roku i z premiami, jak ostatnie dwie pożyczki.

Izba deputowanych w Berlinie uchwaliła d. 24 b. m. zniesienie uciążliwego podatku od mlewa i rzezi w miastach i zaprowadzenie w to miejsce podatku klasycznego. Ponieważ rząd chce zachować właściwości i uwzględnić miejscowe stosunki, przeto ustawa ta wprowadzona będzie z pewnemi różnicami dla poszczególnych miast. Zniesienie podatków od mlewa i rzezi i zaprowadzenie podatku klasycznego uchwalonem było dla 31 miast, lecz Izba uchwaliła zarazem rezolucyę względem zniesienia powszechnego pomienionych podatków.

Komisya adresowa Izby deputowanych w Monachium, złożona ze stronników niezawisłości Bawaryi, wygotowała podobno projekt adresu bardzo nieprzychylny gabinetowi Hohenlohe. Podobnież miało się stać w komisyi Izby wyższej, gdzie nawet nie zaproszono ministrów na obrady adresowe.

Wybory uzupełniające w Hiszpanii padają po większej części na monarchistów. Jestto dowodem, iż duch monarchiczny w tym kraju przemaga, pomimo faktycznego istnienia republiki, bo bezkrólewia. Widoki księcia Montpensierdo korony hiszpańskiej znacznie się polepszyły, jak to można poznać po zebraniu członków większości Izby, na którem postanowiono odrzucić wniosek wykluczający Burbonów od tronu. Prim wyraźnie oświadczył, iż wniosek ten wymierzony jest przeciw księciu Montpensier a członkowie rządu, jak Prim, Topete, Rivero wyrażali się przychylnie o tym księciu. Zdawałoby się nawet, że kandydatura księcia Genui prowadzona była umyślnie z niechęcią, aby zostawić wolne pole księciu Montpensier. Ubiega się on teraz o krzesło deputowanego, aby miał sposobność wywierać wpływ bezpośredni na Izbę. Wybór tego księcia byłby niezmiernie ważnym ze względu także na Francyę. Orleaniści mieliby bowiem w Madrycie punkt oparcia, zkąd mogliby działać w interesie restauracyi swojej we Francyi.

Zgromadzenie kortezów odrzuciło również ogromną większością wniosek wykluczający Burbonów od tronu, a lubo sam tylko minister Topete uznaje się być zwolennikiem księcia Montpensier, wszelako Prim oświadczył się tylko przeciw królowej Izabelli i jej synowi, lecz nie przeciw siostrze królowej i jej mężowi księciu Montpensier.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 26 stycznia. (prywatna) Kaiserfeld odmówił wczoraj wieczór przyjęcia prezydencyi ministerstwa. Unger również wzbrania się wejść do gabinetu. W skutku tego ministrowie proponowali Hasnera na prezesa gabinetu. Cesarz przystał na tę propozycyę. Jenerał rosyjski Kiriew (patrz list H.) był w Pradze dla rozmówienia się ze znakomitszymi Czechami.

Wiedeń 26 stycznia godz. 2 m. 10. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych toczyły się dalej rozprawy adresowe. Bar. Tinti (sprawozdawca) dowodzi, iż powód niezadowolenia nie leży w konstytucyi, lecz w błędzie dzisiejszych czasów, że narodowość uważa siebie za cel samoistny, upośledzając celę państwa. Federalizm jest niepodobny, gdyż Węgry zawarły ugodę z państwem jednolitem a nie z państwem federacyjnem. Większość jest skłonną do pojednania, zgadza się na zmiany konstytucyi, skoro wniesionemi będą na drodze konstytucyjnéj pozytywne propozycye, dające się utrzymać. Mowca kładzie nacisk na konieczność ścieśnienia sfery kanclerza państwa, tudzież, aby ministrowie wspólni nie mogli być deputowanymi ani tu ani w Węgrzech; niemniéj, aby dokładnie oznaczonym był fundusz dyspozycyjny.

Giskra oświadcza, iż teraźniejsi ministrowie zgadzają się zupełnie z adresem większości, dowodzi, że rząd zrobił co tylko mógł dla obrony narodowości. Co się tyczy zarzutu nieudolności rządu, wskazuje stan teraźniejszy i stan jaki istniał przed dwoma laty. Nigdy rząd nie podzielał zdania, iż nie należy dążyć do poprawy konstytucyi; wzywa każdego, aby wystąpił ze skargą przeciw rządowi, jeśli ten popełnił niesprawiedliwość albo okazał niepojednawczość, wskazuje pod tym względem zaprowadzenie sądów przysięgłych i zniesienie stanu wyjątkowego w Pradze. Rząd zaprzysiągł, iż stać będzie na podstawie konstytucyi i nie rozumie rokowań z tymi, którzy stoją po za konstytucyą.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 26 stycznia (prywatna). Ministeryum gotuje nowy memoryał, który odkłada na bok kwestye narodowości, przesadza kierunek liberalno-antireligijny, uniemożebnia położenie korony, a ma za cel stworzyć program przyszłej opozycyi. Tyrolczycy obrażeni przez Tintego, chcą opuścić Izbę.

Rzym 25 stycznia. Sobór zajmować się będzie także pytaniem: w jaki sposób zapobiedz pojedynkom.

Moskwa 25 stycznia. *Moskowskija Wiedom.* otrzymały pierwsze ostrzeżenie z powodu artykułów swoich przeciw Prusom.

Kursa. Wiedeń 26 stycznia godz. 2 minut 10. 5% zjedn. dług państwa bankn. 60·25 — 5% zjed. dług państwa w srebrze 70·30. — Losy z r. 1860 98·30. — Akcye banku 723. — Akcye kredytowe 261.40.— — Londyn 123·20. — Srebro 120·75. — Dukat 5·80.$^5/_{10}$ Lombardy 244·80. — Losy z roku 1864 118.25. — Akcye franko-austryac. 105.— — Napoleony —· — Akcye kol. gal. Karola Ludw. 236·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 204·—.— Akc. kol. północ.-wschod. 160·— Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 98. — — Akcye banku jeneral. 42·— Renta w srebrze 70·30 ·— Oblig. indemniz. gal. 73·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 116.—. —Akcye anglo-banku 310·25. Akcye kol. rządowej 383·50. — Akcye kol. siedm. 164·—. — Akcye kol. Rudolfa 162.75. — Akc. kol. Pardubic. 161·75. — Akcye kol. północ. 211·—.—. Tramway 145·—. — Akcye banku budowy 54·— Akcye kol. wschod. 90·50. — Akcye kol. Alfölds 170·50. — Akcye banku anglo-węgierskiego 96·— Usposobienie giełdy: mdlejsze

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 stycz.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	94	$92^1/_4$
Bankn. pol. za 100 złr.	448	438
Ruble ros. za 100 rsr.	153	$151^1/_2$
Talary pr. za 100 tal.	$183^1/_2$	$181^1/_2$
Bankn. pr. za 100 złr.	81	80
Srebro nowe austr.	$121^1/_2$	$119^1/_2$
Dukat ważny	5 80	5 65
Napoleon d'or	9 90	9 80
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	78	$77^1/_4$
5% „ „ „ „ „	$88^3/_4$	$87^1/_2$
Obl. indemniz. z kup.	$75^1/_2$	$73^1/_2$
Akc. k. g. z dyw. bez k.	$239^1/_2$	231
„ L. Czer. z całą wpł.	206	200
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	92 —	91 —
Listy gal. ban. hipot.	90 50	90 —
Wiedeń 25 styczn.		
5% zjed. dług. pań. ban.	60 45	60 35
5% „ „ „ sreb.	70 50	70 40
„ Obl. ind. czeskie	— —	92 75
„ „ bukowiń	73 50	73 —
„ „ galicyjs.	73 50	73 —
„ „ niż. Aust.	96 —	94 —
„ „ siedmiog.	75 50	75 25
„ „ węgiers.	79 25	78 75
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	106 25	106 —

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. ausfr.	107 75	107 25
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	89 —	88 75
4% galicyjskie	78 —	77 50
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 25	91 —
5% Banku nar. los.	93 30	93 15
5% węgier. los.	91 50	91 20
5% Domin. pań. 120 fl.	123 25	123 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	221 —	222 —
„ „ „ 1854	90 —	89 50
„ „ „ 1860	97 75	97 50
„ „ „ 1864	118 50	118 25
„ Comorente	21 —	22 —
„ Kredytowe	158 75	158 25
„ ks. Klary	38 —	37 —
„ żegl. par. na D.	97 —	96 —
„ hr. Keglevich	16 50	16 —
„ miesta Budy	34 —	33 —
„ Księcia Palfy	31 —	30 50
„ Rudolfa	16 —	15 50
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	33 50	32 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	311 —	310 50
„ anglo-węgier.	96 —	95 50
Zakł. kredyt. austr.	259 30	259 20
„ „ węgier.	83 —	82 50
Banku franko-austr.	105 —	104 75

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	49 25	48 75
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	105 50	104 50
„ galic. hipote.	— —	100 —
„ narod. austr.	723 —	721 —
„ związkow. aust.	93 —	92 —
„ dla obr. ogóln.	116 50	116 —
Kolei Alfeldz.-fiumeń.	170 50	170 —
Żegl. par. na Dunaju.	586 —	584 —
Kolei Ces. Elżbiiety	184 —	183 50
„ półn. Ces. Ferd.	212 50	212 —
„ galic. Kar. Lud.	237 —	236 50
„ Koszyc.-Bogum	57 50	57 —
„ Lwow.-Czern.	204 50	204 —
„ Rudolfa	163 —	162 50
„ Siebmiogrodzk.	165 —	164 75
„ rządowej	384 —	382 —
„ południowej	245 10	245 —
„ Pardubickiej	163 —	162 50
„ Cisańskiej	240 —	239 50
„ węg. półn.-wsch.	160 25	160 —
„ węg. wschodn.	90 50	90 25
Tow. handl. płod. leś.	33 50	33 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. pół. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	92 20	91 80
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	91 25
Żeglugi par. na Dunaju	94 50	93 50
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w. a.)	92 25	91 75

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	90 50	90 25
„ pół. C. F. 100 fl. k. m.	91 —	90 50
„ „ „ 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sre. 5% „ „ „	106 —	105 50
Kol. gal. K. L. 300 fl. w. a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w. a.	101 —	100 —
„ „ Emisya II.	94 25	94 —
Kol. Lw. Czer. po 300 fl.		
(w sr. 5% za 100 fl.)	81 50	81 25
„ „ „ Emis. II	91 20	90 90
Loyd. austr. 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel.		
po 300 fl.	100 25	99 75
Kol. Rudolfa po 300 fl.		
„ (w sr. 5% za 100 fl.	92 20	91 80
Kol. Sied. za 200 fl. w. a.	90 10	89 80
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	142 —	141 —
„ „ Emis 1867	141 —	140 —
Kol. poł. 500 fr. szt.	121 50	121 —
„ Bony 1870-1874 6%	246 —	245 50
Kol. połud. półn. niem.		
5% za 100 fl	81 50	80 50
„ „ w srebrze	93 50	93 25
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 81⁵	5 80⁵
Napoleondory	9 84	9 83⁵
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	121 —	120 75
Złoto *al marco*	5 79	5 78

	żądają	płacą
Fryderyki	10 40	10 30
Luidory	10 10	10 —
Suweryny angiel.	12 40	12 30
Pruskie bil. kasowe.	1 82·50	1 82·25
Srebro, kupony	121 —	120 75
Lwów 24 stycznia		
Akcye kol. gal. b. kup.	238 50	237 50
„ „ lwow.-czer.	204 50	203 50
„ Banku hip. gal.	104 50	103 —
Listy z. To. kr. gal. 5%	88 —	87 50
„ „ 4%	78 —	77 40
Listy zast. bankn hip.	91 —	90 25
Obligi indem. b. kup.	73 60	73 10
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Dukat holonderski	5 78	5 71
„ cesarski	5 81	5 75
Półimperyał rosyjski	10 20	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 96	1 90
„ papier. „	$1\ 52^1/_2$	$1\ 51^1/_2$
Talar pruski	1 83	$1\ 81^3/_4$
Warsz. 22 stycznia.		
Listy zast 1 ser. rub.	94 66	94 32
„ „ 2 ser. „	93 66	93 33
kupon „	— —	— $34^4/_9$
Listy likwidacyjne „	76 81	76 56
kupon „	— —	— $58^8/_9$
Pożyczka r. 1864 „	154 50	153 50
„ r. 1866 „	— —	— —
Kolej warsz. wieb. „	66 50	66 —
„ warsz. bydg. „	72 —	71 —
„ warsz. teres. „	108 —	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

W Sobotę dnia 29 Stycznia 1870

w rocznicę śmierci ś. p.

hrabiego Augusta Potockiego

odprawi się za jego duszę

cicha MSZA św.

w KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

o godzinie 11ej. (177 1-3)

L. 4556.

KOMITET
c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego

zawiadamia, iż prowadzone od lat wielu w biórze Towarzystwa pośrednictwo w sprzedaży i zakupnie Nasion gospodarskich zostało zwinięte; odtąd p. Jerzmanowski, urzędnik Towarzystwa czynność tę w własnym lokalu na swój rachunek i pod własną odpowiedzialnością prowadzić będzie.

Kraków dnia 15 Stycznia 1870.

Prezes: ***H. Wodzicki,***
Sekretarz: ***I. M. Jawornicki.***

Z odniesieniem się do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem 1 Lutego r. b otwieram w Krakowie przy ulicy Św. Jana, w domu narożnym pod L. 292 wprost wejścia do kościoła Św. Jana na dole

Dom Zleceń i Skład Nasion,

którego zadaniem będzie, dostarczać Nasion i Roślin gospodarskich i leśnych, nie mniej jak nawozów pomocniczych, objętych Cennikiem wyjść mającym z początkiem miesiąca Lutego r. b., jako też za poprzedniem zamówieniem wszelkich Nasion krajowych i zagranicznych, choćby Cennikiem nie objętych.

Pośredniczyć w zakupnie i rozprzedaży Nasion krajowych na wywóz za granicę, jako to: Koniczyn, Esparcety, Rzepaku i t. d., lub w danych razach nabywać za gotówkę.

O wcześniejsze zamówienia upraszam uprzejmie, mianowicie też gospodarstwa, potrzebująbe Nasion w większej ilości, by na czas wskazany mogły być dostarczone.

Listy przyjmują się frankowane pod adresem podpisanego. (204 2-3)

J. Jerzmanowski
Członek i Urzędnik c. k. Towarzystwa gospodar.-roln. Krakowskiego.

Gdy *wydanie, z wizerunkami fotografowanemi*, dzieła Aleksandra Przezdzieckiego

„JAGIELLONKI POLSKIE“

wyczerpniętem zostało; więc nowy nakład fotografij wtedy dopiero zarządzonym zostanie, jeśli się zbierze odpowiednia ilość zgłoszeń, adressowanych do Kancelaryi „Wydawnictwa dzieł Długosza“ (Kraków, Rynek 48).—Cena pozostaje niezmienna 15 złr. w.a. za egzemplarz cztero-tomowy z fotografiami. (215-1-3)

„Dzwonek,“ pismo dla ludu, w numerze 3im z dnia 21 b. m. zawiera: Wilia Bożego Narodzenia, opowiedział Stach z Mogiły — Spokojna śmierć dwojga sprawiedliwych, zdarzenie prawdziwe przez Wincentego z Pokucia — Słówko o zwierzęciu wielce pożytecznem, z ryciną — Złote ziarna — Żebrak, wiersz przez Franka z nad Lipy — Rozmaitości: Niedobra zachęta przez Wincentego z Pokucia; Zły język. — „Dzwonek wychodzi we Lwowie (ulica wałowa L. 370) i kosztuje rocznie 2 złr. półrocznie 1 złr. Skład główny dla Krakowa i najbliższej okolicy u D. E. Friedleina; dla Sambora u Karola Wilda; dla Przemyśla u Braci Jeleniów. (115)

KAPSUŁKI RAQUIN,

potwierdzone przez Akademię medyczną paryzką, która przez doświadczenie sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach chorych. Akademia zatem orzekła, że Kapsułki te są doskonalsze nad **wszelkie preparacye z Kopahu**, ponieważ nie utrudzają żołądka, nie sprawiają nieprzyjemnego odbijania i zawierają pod tąż samą objętością, większą jak inne ilość **Kopahu**. — Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademię medyczną w Paryżu, na przedmieściu St. Denis pod L. 78 i w głównych Aptekach za granicą, gdzie można dostać także (49-6-20)

WIZYKATORYE ALBESPEYRES.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego.

Prawdziwy ang. Porter: Ale.

główny Skład rozsyłkowy
Wrocław, Grünnstrasse, 5.
za 100 flaszek 12 tal. bez flaszek na miejscu w Wrocławiu.
Rozsyłka w skrzynkach od 30, 50 do 100 flaszek. (80)

Ogłoszenie.

Miasto Muszyna rozpisuje Konkurs na posadę **Lekarza miejskiego**, któryby był Doktorem Medycyny, za wynagrodzeniem rocznem 150 złr. wal. a. z zastrzeżeniem mu prawa uwolnienia się na czas pory kąpielowej, w razie przyjęcia posady zdrojowego lekarza w Żegiestowie. (210-1-3)

Przestrzeń kilk milowa na której nie ma lekarza, sąsiednie Zakłady kąpielowe w Krynicy i Żegiestowie, c. k. Sąd w Krynicy i sąsiednie Węgry, rokują świetne owodzenie lekarza.

Termin podania do Magistratu miasta Muszyny do 12go Marca 1870.

DOM KOMISOWY

Otylii Obraczajowej
w Krakowie,

przy ulicy Poselskiej pod L. 126, posiada Skład najgustowniejszy, wyborowych i doskonałych wyrobów

czysto lnianych płóciennych,

w komis sobie poleconych, po cenach stałych fabrycznych, i poleca się Szanownej Publiczności solennie z zadosyćuczynieniem życzeniom. (12-1-3)

ELIXIR od bólu ZĘBOW
Dra I. V. Bonn,

Nadwornego dostawcy Cesarzowej Francuzów w Paryżu (13-4-16)

Nagrodzony na powszechnej wystawie 1867.

Przecudnej woni i smaku, zawierający większą ilość pierwiastków leczących zęby i wzmacniających dziąsła, jak wszelkie inne. Elixir ten niemniej sprzedaje się nierównie taniej, Kupując we flakonach i pudełkach większych, zyskuje się 50%. Elixir we flakonach po 1 fr. 75 c., 3 fr. 5 fr. i 9 fr. — Proszek do zębów po 1 fr. 25 c. i 2 fr.

Skład główny w Paryżu, ulica des Petites Ecuries, 44 — w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* i u p. *Feintucha* — we Lwowie w aptece p. *Mikolasza*— w Brodach w aptece p. *Kullaka*.

Mesdames Rouquaud, (117-1-3)

marchandes de modes, de Paris, rue Grodzka, maison ***Léon Feintuch***, ont l'honneur de se rappeler au bienveillant souvenir de mesdames des provinces polonaises.

Certains faits justifient l'urgence de mieux préciser les indications de situation du salon de modes de mesdames Rouquaud dans la maison Léon Feintuch: Ce salon est au premier, **non sur le devant**, mais **sur la cour**— premier éscalier à gauche dans le corridor d'entrée, — première porte **à gauche** sur le pallier — et c'est à ce salon que se rapporte l'enseigné dont le titre est énoncé en lettres bleues et roses sur fond blanc.

Mesdames Rouquaud ont **directement reçu de fabrique**, à l'occasion des soirées du carnaval, un nouvel approvisionnement de fleurs, **dont les prix et qualité** défient toute **concurrence locale.**

C'est ici le lieu de dire que le bruit, d'après lequel Mesdames Rouquaud achèteraient leurs fleurs dans un magasin **très voisin**, ne fut enfanté que par la plus cupide et plus basse jalousie, n'ayant même pas pour elle l'excuse de la rivalité de profession: Qu'y a-t-il de commun, en effet, entre un **bazard,** n'offrant, entr' autres articles, de chapeaux que pour hommes, et un magasin **spécial de confection de chapeaux de dames?....**

Tysiące ludzi

zawdzięczają piękne włosy jedynemu i jedynie istniejącemu najpewniejszemu i najlepszemu

środkowi na porost włosów.

Nie ma nic lepszego do utrzymania i wzbudzenia porostu włosów na głowie,

jak ta we wszystkich częściach świata tak znana i wsławiona przez Wydział medyczny badana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez jego ces. kr. Apostolską Mość Franciszka Józefa I

Cesarza Austryi, Króla Węgier etc., wyłącznym przywilejem dla wszystkich ces. kr. austryackich prowincyj i wszystkich węgierskich królestw. patentem z d. 18go Listopada 1865 r. do Liczny 15810/1892 odznaczona

Pomada rezedowa kędzierżawiąca,

która przy regularnem użyciu nawet na najbardziej łysych miejscach głowy pełny porost sprawia, siwym i rudym włosom nadaje ciemną barwę, wzmacnia posadę włosów, oddala zupełnie w kilku dniach tworzenie się łupieżu, zapobiega w krótkim czasie wypadaniu włosów, nadając im naturalny połysk,

kędzierżawi je,

i zachowuje od siwizny do najpóźniejszego wieku.

Swym przyjemnym zapachem i wytwornym słoikiem stanowi prócz tego ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z przepisem użycia (w 6 językach) **1 złr. 50 ct.** — z przesyłką pocztową **1 złr. 60 ct.**

Odsprzedający otrzymają znaczną zniżkę.

Fabrykę i główny Skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo utrzymuje: (161 1 20)

KAROL POLT, „Parfumeur und k.k. Priv. Inhaber.“

„Wien, Hernals, Annagasse Nr: 15, im eigenen Hause,“ *gdzie uprasza się wszystkie pisemne polecenia adresować, a wszystkie polecenia zamiejscowe za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem tejże pocztą, jak najszybciej się załatwiają.*

Główny Skład dla Krakowa

jedynie u pana ***Józefa Jahna.*** — Na prowincyi: w Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego* (dawniej J. Jahna)— w Brzeżanach i u p. *Józefa Zminkowskiego*, aptekarza obwodowego — we Lwowie u pp. *Zygmunta Ruckera, Adolfa Berlinera* aptekarzy i p. *Franciszka Ehrlicha*, kupca.

Uwaga. Tak jak każdy dobry wyrób znajduje naśladowców, tak niemniej i w tym artykule znajdują się podobizny, uprasza się więc, aby tylko w wyż wymienionych miejscach kupować, żądając wyraźnie „Pomady rezedowej kędzierżawiącej Karola Polta w Wiedniu, jako też uważać należy na znak ochrony.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiej, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nerek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniej przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (64)

w Krakowie: p. ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz, p. ***I. Trauczyński*** apt., p. ***M. Jawornicki***, p. ***J. Jahn*** i p. ***Jakób Goldwasser*** na Stradomiu, dom p. Deichesa — **we Lwowie:** p. ***Piotr Mikolasz***, p. ***C. Schubuth***, p. ***F. W. Królikowski***, p. ***A. Berliner***, p. ***Z. Rucker*** i pani ***Klein*** wdowa.

w Biały Kélera apt. i J. Bergera.
„ Brodach p. Gomoliński.
„ Brzeżanach p. B. Fadenhecht.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Husiatynie p. A. Sadtlberger
w Jarosławiu p. J. Rohm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand i p. J. Puchalski.
„ Monasterzyskach p. Lipschütz.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
„ Nowym-Targu p. G. Lauer.
w Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i p. E. Machalski
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Stanisławowie Stecher v. Sebenitz
„ Stryju p. K. Krzyżanowski.
w Suczawie p. E. Botezat.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie W. T. A. Wielogórski
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ w Złoczowie p. O. Fadenhecht.
„ Żółkwi p. Nahlik

Powyższe firmy przyjmują także z mówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniająca i moim podpisem.

Cena całej butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Do mojej Siostry!

Plan niestety skrzyżowany; w tej chwili nie mogę ci być niczem! Tajemnica jednak ocalona... Bądź więc spokojna.... Dotrzymaj przyrzeczeń! pamiętaj o sobie! Bądź zdrowa!!! (119-1-3)

Kminkówka Wrocławska

jest najdoskonalej dystylowanym **likierem** przyjemnego smaku, który **stuletnią sławę Wrocławia** ze względu doskonałości tego wyrobu na nowo uzasadnia (i wszelkie podobne produkta daleko przewyższa).

Tenże zaleca się także jako likier do śniadania i desseru, a przecież jest dość silnym, aby mógł służyć w pole i do lasu.

Jedna flaszka oryg. 1 złr. w.a

Zamiejscowe zamówienia za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem tejże pocztą szybko się wypełniają. 166-1-5)

Odsprzedający otrzymają zniżkę.

I. P. Karnasch
w Wrocławiu.

N. 15 CZASU mieści inserat: „Sędziowie polubowni w sprawach byłego Domu Zleceń w N. Sączu wzywają członków tegoż, aby pełnomocnictwa nadesłali p. Apolinaremu Zielińskiemu, celem wystawienia zapisu na sąd polubowny w ich imieniu, do 30 Stycznia 1870.“

Otóż oświadczam, że w tem niewłaściwem wezwaniu najmniejszego nie brałem udziału. (118) ***Józef Jaworski,***

Raccahout arabskie
p. Delangrenier.

Środek ten potwierdzony przez paryzką akademią medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych.

W Paryżu przy ulicy Richelieu 26 — w Krakowie w aptece p. I. Trauczyńskiego — w Brodach w aptece p. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Mikolasza. (67-4-)

PASTA
ZKODEINY-TOLU
(Balsamum Tolutanum)

Leczy nieżyt, Suche kaszle, Grypy, irrytacye piersiowe i płuc i koklusze.

PATE DU *S. Zed*

W PARYŻU
Ulica Drouot, 15.
We *Lwowie*, P. MIKOLASCH.
W *Krakowie*, TRAUCZYŃSKIEGO
W *Brodach*, P. KULLAK.
(12-3-12)

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie POMADY p. ***Royer,*** mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna. (57-8)

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

p. ***Royer,*** leczy **gościec, boleści krzyża, paraliże,** jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.**

Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana I Trauczyńskiego we Lwowie w aptece p. Mikolasza — w Brodach u p. M. Kullaka.

Maszyny do wyciskania
cegieł, torfu i rur,

do ruchu ręcznego, konnego i parowego.

Cena:	Działalność:	
Prasy do torfu 150 — 840 talar.	3 000 — 40.000 sztuk dziennie	zawsze w zapasie
Prasy do cegieł 200 —1400 „	2.000 — 18.000 „ „	
Prasy do rur . 150 — 800 „	wydają rury od $1\frac{1}{4}$ do 24 cali grub.	

(163-1-3)

Fabryka maszyn *Schlüter & Maybaum.*
Berlin, Gitschinerstrasse Nr. 65.

FRYDERYK GRIESS młodszy,

siodlarz, rymarz, fabrykant wyrobów z skóry,
w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6.
zaleca swój wyborowy Skład (165-1-21)

siodeł, musztuków, homont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów stangretowych, koców na konie, potrzeb stajennych i t. p.

rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po możebnie **najniższych cenach**. — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

E. HASLINGERA salon kwiatowy.

Zamówienia szybko. — Zamiejscowe za pobraniem należytości pocztą.
„Pod Kamelią“ w Wiedniu,“ Kolowratring, **14.** (38-5-13)

PREPARATOR OTRZYMAŁ MEDAL ZŁOTY I 16,600 FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju. (5-1-)

W **PARYŻU**, *rue Drouot*, 15; — we **LWOWIE**, w aptece P. MIKOLASCH; w **KRAKOWIE**, w aptece P. TRAUCZYŃSKIEGO; — w **BRODACH**, w aptece P. KULLAK.

Poszukuje się **Nauczyciela domowego**, posiadającego dokładnie język polski i niemiecki do 3 dzieci w wieku od 5 do 8 lat.

Bliższa wiadomość pod literą **M.** poste restante Krzeszowice. (441-1-3)

WODA Dra JACKSON
w Paryżu, (47-16-)

Oddawna znana i oceniona za najskuteczniejszą na leczenie i zachowanie od pruchnienia zębów, sprawia przyjemną woń w ustach, leczy dziąsła delikatne skłonne do krwawienia, uśmierza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów.

W Paryżu w aptece p. Cahan, 67 rue Jean Jaques Rousseau — w Krakowie jedynie w aptece p. I. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza — w Brodach w aptece p. Kullaka.

W Piątek d. **28 Stycznia 1870**
w Sali HOTELU SASKIEGO
danym będzie (216-2-3)

KONCERT

przez

pana ***C. Nossek,*** skrzypka
i panią ***Ludwikę Nossek***
śpiewaczkę, z Paryża:

Cena miejsc:

Krzesło numerowane 2 złr. — Wstęp na Salę 1 złr. — na Galeryę 50 cent.

Biletów dostać można w Handlu p. *Leona Feintucha* i w Księgarniach pp. *Wildta, Friedleina* i *Baumgardtena*, a w wieczór koncertu w Kasie.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera*

Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*